Nr. 121 | Należytości pocztowe opłacone gotówką | **Lwów, poniedziałek 28 maja 1928** | **Rok XI**

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: **LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.** CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: **ARTUR HAUSNER**

Stulecie Ossolineum.

Na Europejskim szlaku.



Generał Sikorski: Jadę się przewietrzyć. Pogadam z Fochem, zawadzę o Włochy i papież pobłogosławi, a Pan Bóg może zdarzy, że przydam się jeszcze narodowi...

Złe obyczaje...

(*a.h.*) Tak sformułował Marszałek Piłsudski zdanie o drugim sejmie i wyrobionej w nim praktyce politycznej.

Istotnie panowały tam złe obyczaje. — O tych złych obyczajach mówiono i pisano bardzo wiele. Tak wiele, że mogło się zdawać, iż zły obyczaj stał się wyłącznie przywilejem sejmu i że wyrósł jakąś ogromną górą, która omal nie zagrażała samemu państwu.

Do walki z tem złem rzuciły się przedewszystkiem wszystkie pióra dziennikarskie, te same, które tak wymownie scharakteryzował Żeromski w „Róży", mówiąc: „*Przed każdą warszawską redakcją* (nietylko warszawską) *stoi jakiś Ślaz i codziennie, strzelającą wodą ze swej kiszki redakcyjnej polewa ulicę*". Za dziennikarzami poszli inni politykierzy, a wszyscy czuli się w prawie być rycerzami cnoty. — Wszyscy widzieli źdźbło w oku brata, nie widzieli belki w własnem.

Tymczasem zły obyczaj nie jest wyłącznym przywilejem ani dawnego, ani obecnego sejmu. Zły obyczaj w społeczeństwie naszem jest niestety dość powszechny, tak, jak zresztą w mniejszym lub większym stopniu, w każdem innem. Nie ulega wątpliwości, że złe obyczaje trzeba tępić i da się wiele w walce z niemi osiągnąć. Ale *nie niszczy się djabła Belzebubem*. A tak dzieje się u nas. Marszałek Piłsudski trafnie i w porę ujawnił to, co było powszechne, na co nie zwrócono uwagi. Ale zawiodły środki. Bo w dwa lata później, *zły obyczaj nie umniejszył się wcale, szerzy się dalej, a co najważniejsze, bez świadomości, że tak jest.*

Mówimy tu o obyczajach w życiu publicznem. Wybory nie były przejawem dobrych obyczajów. Rozmaici kombinatorzy (nazwaliśmy ich czwartą brygadą) w lot pochwycili hasło — *stanęli pod krzyżem, myśląc, że wszyscy im się kłaniają*. Uznali się wszyscy za uprawnionych do moralizowania, uznali się już nawet nie za Piłsudczyków, ale każdy z osobna za samego Piłsudskiego. Każdy wyklinał, każdy z rozkazem. W takiej atmosferze powstała „jedynka".

Marszałek, w deklaracji przy otwarciu sejmu, uznał lojalnie jego prawa, ale „jedynka" wyszła demonstracyjnie z sali po wyborze Daszyńskiego. Mniejsza o „jedynkę", ale *rząd marszałka wyszedł także, de-*

JEDZCIE CHLEB „MERKURY" najlepszy i najtańszy 1 kg. tylko **68 gr.**

monstrując... przeciwko Piłsudskiemu. Wyszedł, bo każdy minister uważa się za Piłsudskiego, co więcej, każdy urzędnik uważa się dziś także za Piłsudskiego. Urzędniczek departamentu politycznego MSWewn. mówił do jednego z posłów: *„My władzy z rąk nie wydamy!“*

Ile stąd płynie trudności i nieporozumień, dowodzi przebieg obrad w sejmie i komisjach, zwłaszcza nad budżetem. Przedstawiciele rządu nie mogą zrozumieć, że poseł może głosować, jak chce i jak uważa za stosowne — przyszli z rozkazem, a posłowie nie chcą ich słuchać!... „Okropne rzeczy dzieją się w sejmie“ — krzyczy Ślaz, dziennikarz z „Róży“ Żeromskiego.

Nie wiemy, czy marsz. Piłsudski wie o tem, że ma tylu sobowtórów. Bardzo żałowaliśmy, że marszałek sam nie był na komisji przy omawianiu budżetu wojska. Bo wiemy, że tamby nie rozkazywał. Wiemy, żeby świetną argumentacją, ujmującą lojalnością, przekonywał. Wiemy, że znalazłby się, jak w parlamencie, i napewnoby zwyciężył. *Tak postąpiłby Piłsudski — ale nie Piłsudczęta w jego maciejówce, z pod której zaledwie brody im widać...* Ci panowie nie mówią z nikim, tworzą hasła, jako podstawę polityczną: „jedynka“ nie pertraktuje, rząd nie pertraktuje, minister nie pertraktuje!

W tej atmosferze przeceny swojej wartości, tworzą się projekty ustaw, o których woźny w ministerstwie wie, że nie mają żadnych szans przejścia w sejmie. Ale co to obchodzi ministra? Gdy taki projekt przepadnie, zaczyna działać prasa i wywracać wszystko do góry nogami. Rozpoczyna się orgja demagogji, jakiej nie było.

Złe obyczaje istnieją nadal, tem niebezpieczniejsze, *że mają pozory sankcji* człowieka o wielkim autorytecie.

Nierzeczowa krytyka a wymowa faktów.

III.

(Stel.) Od chwili wysunięcia programu walki o niepodległe państwo po okres bieżący, socjaliści polscy nigdy nie taili się z tem, jak niepodległość pojmują. Wychodzili — sądzimy, że słusznie — z założenia, że państwo bez treści społecznej, czy w oderwaniu od niej, jakieś wedle określeń średniowiecznej filozofji „państwo jako takie“, jest dziś niemożliwością. I że celem tego państwa, a zarazem rękojmią jego trwałości może być jedynie związanie go z celami politycznemi i społecznemi nie klas posiadających, lecz grup składających się na obóz pracy.

Tej naczelnej zasadzie PPS, która odróżniała nas od romantyków politycznych, epigonów minionej epoki powstańczej, wierna była cała partja i wszyscy idący z nią, choćby niezorganizowani, razem. Świadczą o tem tomy wydawnictw, wśród tych w pierwszym rzędzie „Robotnik“, wydawany przez Józefa Piłsudskiego i „Przedświt“ nie obcy chyba jego wpływom. Świadczą setki i tysiące przemówień i tegoż Piłsudskiego i innych ludzi czołowych PPS, zawsze i stale ujmujące niepodległość w sensie konieczności społecznej. O tem, by po wywalczeniu niepodległego państwa oddawać potem z dobrej wyrozumowanej woli ster tego państwa konserwatystom, nikt wtedy nie mówił, nie myślał i taki koncept byłby uważał za lichy dowcip, albo za obrazę.

Społeczny i demokratyczny sposób pojmowania walki o niepodległość, t. zn. sposób socjalistyczny, był też dla sterników Polskiej Partji Socjalistycznej busolą wczasie wojny światowej i Legjonów. Wejście do N. K. N. było podyktowane koniecznością pozyskania politycznego oparcia dla legjonowej akcji; ale chyba nikt nie będzie serjo prawił o flircie z konserwatystami wewnątrz tegoż N. K. N-u. Echa walk ówczesnych jeszcze nie przebrzmiały przecież w zupełności.

A kiedy nadszedł moment przesilenia w Legjonach i przeciwstawiła się kondotjerstwu szerzonemu przez konserwatystów i ich ekspozyturę, Radę Regencyjną myśl niepodległościowo-powstańcza Piłsudskiego, — PPS z całą siłą swego moralnego autorytetu stanęła po stronie obozu walki, przeciw ugodzie z okupacją. Uczyniła to nie tylko z niewątpliwych sentymentów dla Piłsudskiego, lecz w zrozumieniu, że metody budowania Polski nie mogą iść po linji najmniejszego oporu, bo niepodległość w tych granicach i takiemi środkami zdobyta nie byłaby w gruncie rzeczy żadną. O skuteczności i sile w walce, jaką PPS naówczas podjęła i przeprowadziła, mogłyby zaświadczyć liczne internowania i więzienia przywódców partji, w której to liczbie nie zabraknie Norb. Barlickiego, Bron. Ziemięckiego, Niedziałkowskiego. Świadczy też o niej rewolucyjna działalność „Pogotowia Bojowego PPS“, stworzonego przez Arciszewskiego i Malinowskiego.

—::—

Rokowania polsko-litewskie w Warszawie.

WARSZAWA, 26. 5. (Pat.). Komunikat prasowy polsko-litewski z dnia 26. maja b. r.:

Komisja ekonomiczna, komunikacyjna i tranzytu odbyła w sobotę, 26. b. m. swe ostatnie posiedzenie przed Zielonymi Świętami. Na posiedzeniu tem komisja przyjęła do wiadomości sprawozdania 3-ch podkomisji. Na skutek sprawozdania podkomisji kolejowej i pocztowo-telegraficznej, z którego wynika, że nie było możności osiągnąć porozumienia na podstawie zgłoszonych dotąd przez obie strony propozycji, komisja ekonomiczna, komunikacji i tranzytu zaprasza delegację litewską do przedłożenia komisji na jednem z późniejszych posiedzeń projektów dotyczących ustanowienia zarówno komunikacji kolejowej, jak i pocztowo-telegraficznej między obu krajami. Dyskusja w kwestjach ekonomicznych interesujących oba kraje, prowadzona w podkomisji ekonomicznej, zostanie podjęta na następnem posiedzeniu komisji. Dyskusja w innych sprawach, w których nie można było osiągnąć porozumienia, zwłaszcza w sprawie utworzenia proponowanej przez delegację polską podkomisji tranzytowej, zostanie podjęta w tym samym czasie. Następne posiedzenie komisji ekonomicznej, komunikacyjnej i tranzytu ustalone zostało na czwartek 31. b. m.

WARSZAWA, 26. 5. (AW). Dziś ukończone tu zostały rokowania polsko-litewskie poczem natychmiast, jeszcze dziś wieczorem delegaci litewscy wyjadą do Kowna. Również zostały zakończone w dniu dzisiejszym rokowania polsko-litewskie w Berlinie.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE WARSZ.

WARSZAWA, 26. 5. (AW.) W Inspekcji handlowej Magistratu warszawskiego ujawnione zostały ostatnio wielkie nadużycia dokonywane przez poborców opłat taryfowych. W związku z tem prezydent miasta na podstawie referatu kierownika Inspekcji handlowej Parniewskiego zawiesił w urzędowaniu 11 poborców. W sprawie nadużyć toczy się śledztwo.

W. RAORT.

DWA POKOLENIA.

Opowiem wam krótką historję o dwóch pokoleniach, czyli o ojcu i synu, którą sobie zapamiętajcie.

Ojca naprzód posyłali do „normałki“, potem przez ośm lat kuł w gimnazjum. A kuł jak wół po łacińsku, po grecku, po niemiecku i po francusku, „odwalał“ zoologję, mineralogję, geologję i psychologję, bębnił Cycerona, Platona, Katona i Androna, wbijał sobie w głowę logarytmy, krystalografję i geografję, Schillery, Grillparzery i inne cholery — aż dobił do matury. Dostał od swego ojca, stary, niklowy zegarek po dziadku, dwa „ryńskie“ w gotówce, kupił sobie laskę i cygarniczkę za trzy „szóstki“ i odrazu stał się akademikiem. Najpierw poszedł na lewo, potem na prawo i znowu uczył się dalej pandektów, kościelnego i karnego, cywilnego i wekslowego, rzymskiego, polskiego i niemieckiego. Zdał dwadzieścia kolokwiów i trzy rygoroza. Pędził z sali wykładowej na salę wykładową, z wiecu na wiec, z odczytu na odczyt, z lekcji na lekcję, buty smarował atramentem i z głodu sobie lekko zdychał. Tak uczył się razem szesnaście lat. I wyuczył się, że proszę siadać: dwadzieścia pięć guldenów co miesiąca na łapę. Sługa pana praktykanta, sługa pana aplikanta, sługa pana suplenta, asystenta, czy innego docenta bez centa. Człowiek na rządowem stanowisku może już myśleć o domowem ognisku. — Wyszukał też sobie chłopisko mamę dla swoich trojga dzieci, dwa pokoiki ze spiżarką za 9 guldenów i trochę gratów na raty. Mama chorowała, dzieciaki: koklusz i odra, czasem szkarlatynka, więc wekselek, kondykcik i czekanie na awans, na regulację, remunerację i gratyfikację. Mamałyżka z kwaśnem mlekiem w poniedziałek, kartofelki we wtorek, kluseczki we środę, a sztuczka mięsa tylko w niedzielę. Aż wreszcie doczekał się lepszego jutra. — Został radcą. Nie na darmo uczył się szesnaście lat. Dali obić na nowo starą otomanę, mama sobie zęby zaplombowała, tato przenicował sobie spodnie i schowali 25 guldenów do „sparkasy“ na czarną godzinę. Widzicie dzieci, jak będziecie się szesnaście lat uczyli, to także wam się tak będzie powodziło!

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ta wojna. Tato się postarzał. Z młodego durnia zrobił się stary osioł, a z pana radcy, starszy radca, który od czasów wskrzeszenia ojczyzny do dnia dzisiejszego powolutku sobie z głodu zdycha.

Inaczej życie ułożyło się synowi pana starszego radcy. Lepiej, żeby był się wcale nie urodził, taki ci to był hunewot! Nie uczył się, bąki zbijał, wylali go z trzeciej gimnazjalnej i byłby podle skończył, gdyby nie była wybuchła wojna. Poszedł w świat i przystał ponoś do wojska, gdzie zaszedł wysoko. Służył gdzieś i mówił, że dobił się wysokiej szarży, ale gdzie, jak i co, nie wiedział ani pan starszy radca, ani pani starsza radczyni. Aż wreszcie przyjechał do domu, aby mu profesorowie prędko napisali wojenne świadectwo dojrzałości, bo nie ma chwili czasu i musi wracać. Maturę zdał, dał tatowi pięćset koron, mamie kupił buciki i pojechał. Tymczasem „wybuchła“ Polska i zastała go skończonym i dojrzałym człowiekiem. Głupiś ojciec — mawiał na urlopie. — Minęły te czasy kiedy się człowiek przez szesnaście lat uczył! I czego się tato nauczył? Biedę klepać i żebrać o podwyżkę? Do bani z takiem życiem! Na, masz stary na piwo i nie żałuj sobie, boś ty się szesnaście lat uczył niepotrzebnie, a ja uciułam sobie tyle, że ty za dziesięć lat tego nie zarobisz. Mogę kupić folwark, albo kamienicę i pójdziesz do mnie na rządcę na stare lata...

— Dziękuję ci mój synu, ale co z ciebie będzie gdy pójdziesz do cywila?...

— Nie bój nic stary! I w cywilu dam sobie radę, choć szesnaście lat się nie uczyłem...!

Synek dotrzymał słowa. Dał sobie radę i to jeszcze jak! Ho, ho! Wystąpił z wojska i rzucił się w wir polityki. — Stronnictwo jest, stronnictwa niema — wszystko

Stuletni jubileusz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

W dniu dzisiejszym święci stulecie swego istnienia Zakład Narodowy im. Ossolińskich, jedna z największych bibljotek w Polsce, połączona z Muzeum im. Lubomirskich.

Czcigodny, cenny zbiór ksiąg! W papier i druk zaklęta myśl ludzka, to wyraz walki i zmagań o prawdę i sprawiedliwość, zobrazowanie dążeń do dostojeństwa człowieka i zdobycia najwyższych wartości ducha. Z żmudnej pracy naukowej nad rozwiązaniem zagadnień istnienia! Z trudu serdecznego umiłowania zrodzona książka, w wiecznym, nieustannym ruchu służyła i służy ludziom i myśl żywą zachowuje po wsze czasy.

Pomocnikiem jej i opiekunem wiernym staje się skrzętny zbieracz — bibljotekarz.

Tym był uczony i wielki obywatel, fundator Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Józef Maksymiljan Ossoliński. Urodzony w r. 1748, przeżyć miał klęskę swego narodu i rozbiór ziemi ojczystej. Odrazu stanął w szeregu tych, którzy wierzyli, że bogactwo ducha i kultury ochroni naród od ostatecznej zguby. Zebrać istniejący dorobek polskiej myśli, stworzyć podwaliny pod warsztat przyszłej pracy naukowej oto cel, jaki sobie wytknął i do jakiego niezmordowanie, uparcie dążył, nie szczędząc trudów i kosztów. A nie było to rzeczą łatwą w czasie rządów zaborczych. Od pierwszych projektów założenia bibljoteki w r. 1803 mija długich lat 14 do spisania w r. 1817 aktu fundacyjnego bibljoteki, która miała zarazem stać się ośrodkiem poczynań naukowych w kraju i w tym celu — wydawać stale pismo naukowe.

Dla pomieszczenia bibljoteki zakupuje w tym samym roku Ossoliński od rządu klasztor pokarmelitański, by w nim umieścić zbiory. Budynek częściowo spalony wymagał gruntownej naprawy. Odbudową kierował przez parę lat (1827—1834) już po śmierci Ossolińskiego późniejszy bohater walk o wolność, podówczas młody architekt — generał Józef Bem.

Fundacja Ossolińskiego przekształcała się z bibljoteki w Zakład, w skarbnicę nietylko książek ale artystycznych zbiorów i pamiątek narodowych, gdy w r. 1823 zostaje zawarta umowa między hr. Ossolińskim, a Henrykiem ks. Lubomirskim, fundatorem Muzeum im. Lubomirskich, łącząca oba zbiory w nierozerwalną całość. Nie danem było dożyć Ossolińskiemu tej chwili, gdy książki jego przekroczyły granicę, by z obcej wrócone ziemi budzić myśl polską w kraju.

Umiera w Wiedniu w r. 1826 i tam zostaje pochowany przez młodzież polską, bez żadnych uroczystości — na własne życzenie. Skromne, a prawdziwie obywatelskie słowa przedśmiertne Ossolińskiego „pragnąłem jedynie zrobić przysługę mej Ojczyźnie..." staną mu za wszelkie mowy pochwalne.

W rok po śmierci w r. 1827 przybył zbiór Ossolińskiego do Lwowa. Zawierał on podówczas 10.121 dzieł w 19.055 tomach, 567 rękopisów w 715 tomach, 133 map i 1445 rycin. W r. 1828 wydaje pierwszy dyrektor ks. Siarczyński „Czasopismo Naukowe Księgozbioru publicznego im. Ossolińskich".

Księgozbiór wszedł w służbę narodu i odtąd związał się ściśle z jego życiem nietylko naukowem, ale i patrjotycznem. Wszak już w nazwie mieścił się tak zwalczany przez rząd austrjacki przymiotnik „narodowy".

W służbie tej rozrasta się i rozwija, gdyż liczni ofiarodawcy oddają swe zbiory do Zakładu.

Obecnie zawiera bibljoteka 192000 dzieł w 600.000 tomów, 5831 rękopisów oraz liczny zbiór dyplomów, autografów map i nut, a i muzeum rozwinęło się wspaniale — np. z liczby 9 obrazów doszło do 3927.

W zbiorze książek największą wartość przedstawia „t. zw. w. XVI" — w jednym pokoju im. Kętrzyńskiego zgromadzono pierwsze poczynania drukarskie. Stoją tu w długich rzędach i to w wysiłku wynalazczym zrodzone „inkunabuły" — in cunabulis — w kolebkach sztuki drukarskiej — i te późniejsze nieco artystyczną ręką twórcy-drukarza wykonane, po rok 1600 książki.

W zakresie tym Zakład Narodowy im. Ossolińskich poszczycić się może jednym z najbogatszych kompletów polskich druków.

Nieocenionym skarbem bibljoteki są rękopisy od XII w. począwszy, pomieszczone w sali im. Szajnochy. Niektóre ciekawsze rękopisy obejrzeć można w gablocie: — są tu między innymi rachunki dworu Władysława Jagiełły, Żywot św. Błażeja z w. XIV, z nowszych — autografy Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Kasprowicza, Reymonta, Żeromskiego. Niezwykle ciekawa, jako pomnik męczeństwa narodu jest biblja niemiecka z drobniutko koścą zapisanemi marginesami — to dyrektor Zakładu Ossolińskich — Słotwiński w 8,letnim więzieniu w Kufsteinie, skazany za wydrukowanie w drukarni Ossolińskich „Ksiąg Narodu i pielgrzymstwa polskiego" Mickiewicza marzył i pisał o „Zbawieniu Świata", pozbawiony pióra i atramentu, książki polskiej, z niemałym wysiłkiem żłobił między niemieckiemi obcemi wierszami swą polską myśl i wszechludzką ideę miłości i pokoju.

O trudzie odzyskania „Tej co niezginęła" o męce ofiarnej przeszłych pokoleń opowiedzieć by mogły liczne pamiątki w Muzeum. Wzruszeniem przejmuje scena powieszenia Józefa Kapuścińskiego i Teofila Wiśniowskiego w r. 1846. Emisarjusz ludowy... Budzić szedł szerokie masy, w sercach ich chciał budować wolną Polskę ludową, przez chłopa wydany, zginął on, lecz nie idea. Za nią to ginęli przeszło pół wieku później Montwiłły i Okrzeja na stokach cytadeli warszawskiej. Muzeum rozpada się na dwa działy zasadnicze: 1) dział historyczno-pamiątkowy, 2) galerję obrazów. W tej ostatniej na pierwszym planie widnieje wiekopomna „Unja" Matejki.

Niezwykle bogaty jest zbiór rycin, liczący przeszło 30000 sztuk. Wśród nich 20 kilka rysunków Albrechta Dürera.

W murach Zakładu gromadzą się setki pracowników naukowych, znajdując tu materjały do swej pracy twórczej. Są to liczni czytelnicy i stali pracownicy Zakładu.

W bibljotece przecież pracował Szajnocha nad książką „Jadwiga i Jagiełło", tu wydał swe „Pomniki dziejowe" August Bielowski, nakładem Ossolineum wychodzi epokowa praca Wojciecha Kętrzyńskiego, przedostatniego dyrektora Zakładu pt. „O ludności polskiej w Prusach niegdyś krzyżackich", na stanowisku wicekuratora pracuje Antoni Małecki. Nie sposób wyliczyć wszystkich zasłużonych nazwisk, ściśle związanych z historją Zakładu Narodowego Ossolińskich.

Bibljoteka bowiem to wielkie królestwo myśli utrwalonej i wiecznie (się rodzącej) na nowo powstającej. Niechże dalej tętni w niej twórcza praca, niech budzą się nowe prądy z tajemnych wieści przekazywanych przez ksiązki, niech nauka polska, wsparta o instytucje tej miary rozwija się i pogłębia, a jednocześnie niech w krąg swych wpływów wciąga coraz szersze masy, podnosząc ich poziom.

---

fuk! Nie będzie jednego, stworzy się drugie, byle handel szedł! Co tu, panie bdzieju dużo gadać, kiedy karjera przed każdym leży, jak byk — ino brać! Gadanie, pyskowanie, wiece, hece, mowy, zawracanie głowy i człowiek jest raptem na wierzchu, aż miło! Idą wybory? Fajno! Trza komuś rozbić pysk? Dawać go i dobra nasza! Gazety piszą, aż huczy i synek jest na ustach wszystkich. Lista ta, czy lista owa, furda, która — byle na tej liście być i to nie na paskudnem miejscu. Mandat pewny, jak Boga mego! Głosy sypią się, jak nieszczęście i szast, prast — mandacik w kieszeni. Synek zostaje posłem. Djetki, szacunek, dobry trunek, nietykalność, wypłacalność, wolne bilety i bidety, kuluary i fumoary, prezesura, dyrektura — hurra!

— Widzisz ojciec, teraz to do mnie po protekcję przychodzisz, aby cię posunęli do wyższego szczebla, a mówiłeś, że u szewca skończę, albo na szubienicy. Gdzie racja?... Ot, rzuć lepiej stary, to całe nadradcowstwo, a wyrobię ci posadę buchaltera w naszem stronnictwie, bo mi cię żal i chciałbym ci pomóc. Nie darmo przecież szesnaście lat się uczyłeś, choć to wszystko razem psu na buty się nie zdało. Masz tu stary sto złotych i idź sobie podjeść dobrze i wypić za moje zdrowie. Należy ci się biedaku, boś się szesnaście lat uczył!...

Taka to jest historja o ojcu i synu, którą sobie zapamiętajcie.

—x:—

Tajemnica zbrodni nad jeziorem Szczyrbskiem.

PRAGA. W dalszym ciągu rozprawy odczytano listy, które dr. Klepetarz z więzienia pisał do swego ojca na urodziny i do siostry na imieniny. W listach tych Klepetarz daje wyraz swej głębokiej miłości dla matki oraz ojca i siostry. Przy odczytywaniu ich Klepetarz wybucha płaczem.

Obrońca dr. Kosteczka zwraca uwagę, że ojciec Klepetarza czeka w kurytarzu, gdzie chce zeznawać jako świadek.

Klepetarz (blady, wznosząc błagalnie ręce): Panie przewodniczący, proszę nie pozwolić zeznawać memu ojcu.

On tu padnie na miejscu.

Przewodniczący: Panie dozorco Selenka, proszę zawołać p. inżyniera Klepetarza.

Wśród niebywałego napięcia w sali wchodzi drżącym krokiem ojciec Klepetarza, wsparty na ramieniu dozorcy. Wszystkie oczy kierują się na niego.

Przewodniczący: Syn pański nie życzy sobie, aby pan zeznawał. Zwracam uwagę, że o ile pan chce zeznawać, musi pan powiedzieć całą prawdę, choćby ona była na niekorzyść syna.

Inż. Klepetarz (drżącym głosem): P. przewodniczący, przyszedłem, żeby...

W tem miejscu zrywa się dr. Klepetarz, biegnie ku niemu i woła:

— Jeżeli ja mam być zniszczony, to przynajmniej niech mój ojciec i moja siostra zostaną oszczędzeni.

Inż. Klepetarz: Jestem przekonany, że... (postępując kilka kroków ku Sikorskiemu i wskazując na niego ręką):

Jestem przekonany, że jeśli kto jest winny, to ten człowiek!

W sali szmer rozmów zdenerwowanych widzów. Inż. Klepetarz dodaje jeszcze, stojąc przed Sikorskim:

— Coś ty, człowieku, narobił mojej rodzinie, memu synowi i córce...

Dr. Klepetarz ujmuje go pod ramię, głaska po twarzy i mówi głosem przez łzy:

— Proszę cię, ojcze, uspokój się...

A zwracając się do sądu:

— Proszę, niechaj mój ojciec nie składa zeznań... Proszę go kazać wyprowadzić.

Przewodniczący (do inż. K.): Wszyscy współczujemy z panem ale takie sceny są niedopuszczalne.

Inż. K., wspierany przez dozorcę i syna, opuszcza salę. Wiele kobiet w audytorjum płacze.

Gdy zapanował z powrotem spokój, prokurator oświadczył:

— To wszystko było oddawna ułożoną grą.

Przeciwko temu oświadczeniu zaprotestował gwałtownie obrońca dr. Klepetarza, na co znowu replikował prokurator.

Po odrzuceniu przez sąd kilku wniosków prokuratora i obrony przewodniczący oznajmił podniesionym głosem, że

postępowanie dowodowe jest zamknięte.

Sąd udał się na naradę.

Trzy główne pytania odnoszą się do zbrodni morderstwa na podstawie 278 par. ust. węgierskiej.

—:::—

Kopernik **Dziś Premiera** **Marysieńka**

wyświetlają arcydzieło produkcji światowej reżyserji James Flood'a p. t.:

CARSCY KSIĄŻĘTA

(Bracia Książęta Orłow).

Czarowny dramat erotyczny na tle życia książąt rosyjskich w Paryżu. W rolach gł.: rasowy LOWELL SHERMAN jako wyśniony Królewicz z bajki w otoczeniu 120 kochanek oraz żywiołowa PAULINA GARRON w roli królowej Montmartre. — Uzupełnia doborowa komedja. — **Dziś** niedziela i jutro poniedziałek o g. 11·30 przedpoł. **Wielki Poranek** w 18 akt. **Przygody na Alasce i Królewicz się bawi.**

Wilno stolicą Litwy!

Według nowej konstytucji litewskiej.

KOWNO, 26. 5. (AW). Wczoraj prezydent republiki litewskiej Smetona oktrojował nową konstytucję litewską. — Według przepisów tej nowej konstytucji prezydenta republiki kowieńskiej wybiera się na lat 7, kadencja sejmu zaś trwać ma 5 lat. — W przerwach między kadencjami, jak również w czasie między sesjami prezydent republiki ma prawo wydawać ustawy o wykonaniu budżetu, a także ratyfikować umowy międzypaństwowe. Gabinet musi odpowiadać solidarnie przed sejmem i podaje się do dymisji jeśli sejm uchwali to większością 3/5 głosów.

Stolicą Litwy ma być Wilno.

W przepisach tych zaznacza się, że stolica może być przeniesiona do innego miasta tylko na mocy specjalnej uchwały. Zmiana konstytucji dokonana może być tylko większością 3/5 głosów. Sejm wybiera się na zasadzie 5-cio przymiotnikowego głosowania. Bierne prawo wyborcze mają osoby, które ukończyły 30 lat życia, czynne 24.

Przejść do porządku dziennego nad projektem p. Waldemarasa.

WARSZAWA, 26. 5. (tel. wł.). P. Waldemaras, dyktator Litwy z bożej łaski, darował łaskawie państwu litewskiemu konstytucję. Jest ona, nawiasem mówiąc, w niektórych punktach bliźniaczo podobna do marzeń pewnej grupy naszych sanatorów. Ale mniejsza o to. Ze stanowiska polityki międzynarodowej obchodzi nas fakt, że konstytucja owa uznaje Wilno za stolicę Litwy, innemi słowy, uznaje za własność państwa litewskiego miasto, leżące w granicach państwa polskiego, z którem państwem ta sama Litwa prowadzi obecnie rokowania.

Nie dotykając sprawy przyzwoitości w stosunkach międzynarodowych, stwierdzamy raz jeszcze fakt, że Wilno wcale sobie nie życzy zakosztować dobrodziejstwa dyktatury p. Waldemarasa. Zabieramy głos po to, aby zwrócić uwagę, że polityka polska, naszem zdaniem, powinna z całym spokojem przejść do porządku dziennego nad ostatnim pomysłem p. Waldemarasa i w dalszym ciągu dążyć do załatwienia najpilniejszych spraw, których granice zakreślił min. Zaleski w swem oświadczeniu w Królewcu. Będzie to najgodniejsza i najwłaściwsza odpowiedź ze stanowiska Rzpllej Polskiej.

—:::—

Program najbliższych prac Sejmu

WARSZAWA, 26. 5. (AW). Na terenie sejmowym panuje dziś nastrój przedświąteczny. Najbliższe posiedzenia komisyjne odbędą się dnia 30. i 31. b. m. Przewidziany jest m. i. w komisji administracyjnej dalszy ciąg dyskusji nad sprawą utworzenia nadzwyczajnej komisji dla zbadania rzekomych nadużyć wyborczych, oraz w komisji spraw zagr. dalszy ciąg dyskusji nad ekspose min. Zaleskiego. Komisja sejmowa przystąpiła dziś do rozsyłania druków budżetowych. We wtorek popoł. plenarne posiedzenie Sejmu jako pierwszy dzień drugiego czytania budżetu, które będzie trwało przez kilkanaście dni. Na początek generalna debata.

Na wtorkowem posiedzeniu wygłosić ma referat poseł Krzyżanowski, poczem zabierze głos, uzasadniając stanowisko rządu, wicepremier Bartel.

—:::—

Przylot lotników polsk. z Amsterdamu

WARSZAWA, 26. 5. (Pat.). Dziś punktualnie o godz. 4-tej popołudniu wylądowali na lotnisku w Warszawie, lecący z Amsterdamu lotnicy polscy, porucznik Kalina i porucznik Szalas wraz z sierżantem Kłosińskim. Lotnicy odbyli lot z Amsterdamu do Warszawy na trójsilnikowym aparacie Fokkera, przeznaczonym do lotów transatlantyckich. Przybyłych lotników powitali minister komunikacji Romocki, pułkownik Rayski, przedstawiciele L. O. P. P. oraz liczne rzesze publiczności. — Według oświadczenia przybyłych lotników część drogi pomiędzy Berlinem i Warszawą samolot odbył w warunkach niekorzystnych. Silniki pracowały bez zarzutu.

—:::—

Pracownicy państwowi w obronie swego bytu.

WARSZAWA, 26. maja. (A. W.) Wczoraj obradował tu Centralny Komitet porozumiewawczy pracowników państw., w skład którego wchodzi 13 związków pracowników państw., m. in. Zw. Zawod. kolejarzy, Zw. naucz. szkół powsz., średnich, Zw. prac. poczt i telegr. etc. Centralny komitet obradował nad sprawą poprawy bytu pracowników państw. i jak nas informują, wypowiedział się przeciwko łączeniu kwestji bytu pracowników państw., z jakiemikolwiek określonemi ustawami podatkowemi.

Walki w Chinach.

PEKIN, 26. 5. (AW). Donoszą z Hankou, że walki na froncie południowym zakończyły się wzięciem do niewoli gen. Sen-Csina, który został następnie rozstrzelany. Ewakuacja Pekinu trwa w d. c., aczkolwiek niema charakteru panicznego. Ewakuowana została już nawet pewna część taboru kolejowego, wywieziona w kierunku Mukdenu. Położenie w Tjen Sin jest niezmienione. Przybyły tam jedynie posiłki japońskie w liczbie 4.000 żołnierzy, 12 armat polowych i 9 samolotów.

POGRZEB OFIAR EKSPLOZJI HAMBURGSKIEJ.

HAMBURG, 26. 5. Pat.) Pogrzeb ofiar zatrucia fosgenem odbędzie się w dniu dzisiejszym. Socjaliści zgłosili w parlamencie wniosek aby pogrzeb ten odbył się na koszt miasta.

WIELKA BURZA GRADOWA NA ŚLĄSKU.

BYTOM, 26. 5. (AW.) Nad całym Dolnym Śląskiem szalała wczoraj burza połączona z gwałtowną ulewą. W niektórych miejscowościach spadł grad wielkości orzecha laskowego, wyrządzając poważne szkody w zasiewach. Od piorunów spłonęło kilka domów i stajni. W niektórych miejscowościach rzeki wystąpiły z brzegów.

POSIEDZENIE CKW.

WARSZAWA, 26. 5. (tel. wł.) Posiedzenie C. K. W. PPS. odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 5-tej popoł. w lokalu ZPPS. w Sejmie.

ODPOWIEDŹ POLSKA NA NOTĘ ROSYJSKĄ.

WARSZAWA, 26. 5. (AW.) Odpowiedź na obie noty sowieckie w związku z zamachem na Lizarewa, przygotowana przez MSZ. doręczona zostanie komisarzowi ludowemu spraw zagranicznych w Moskwie przez posła Rzplitej Patka prawdopodobnie w dniu dzisiejszym. Odpowiedź polska przytacza zarządzenia władz wydane w tej sprawie i zawiera dane dotyczące śledztwa, oraz wykrytych szczegółów antysowieckiej akcji terorystycznej emigranckich organizacyj rosyjskich na terenie Rzplitej.

CHADECJA GÓRNOŚLĄSKA PRZECIW KORFANTEMU.

WARSZAWA, 26. 5. (AW.) „Robotnik“ donosi, że do Warszawy przybyli przedstawiciele stronnictwa Ch. D. na Górnym Śląsku, reprezentujący odłam wrogi p. W. Korfantemu dla nawiązania kontaktu politycznego z czynnikami rządowemi.

MIN. DOBRUCKI WE LWOWIE.

WARSZAWA, 26. 5. (Pat.) Min. WR. i OP. Dr. Dobrucki udał się w dniu 26. bm. do Lwowa w celu wzięcia udziału w uroczystościach obchodu stulecia Zakładu Narod. im. Ossolińskich. Powrót p. ministra do Warszawy nastąpić ma w poniedziałek 28 bm.

ZJAZD LEGJONISTÓW ODBĘDZIE SIĘ W WILNIE.

WARSZAWA, 26. 5. (AW.) „Expres. Por.“ donosi, że na życzenie Marsz. Piłsudskiego tegoroczny siódmy zjazd Legjonisów odbędzie się w dn. 5 sierpnia w Wilnie. Zjazd trwać będzie 1 dzień.

WIELKA AFERA SZANTAŻOWA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 26. maja. (A. W.) „Przegl. Wiecz.“ informuje, że nocy dzisiejszej władze śledcze dokonały licznych aresztowań w związku z pewną aferą kryminalną, w którą podobno zamieszany jest osobnik, podający się za dziennikarza. Tłem tej afery jest szantaż, jakiego usiłowano dokonać na posełstwie jednego z państw ościennych. Władze śledcze z uwagi na dalsze śledztwo nie ujawniają szczegółów tej sprawy.

2 WŁAMANIA KASOWE.

WARSZAWA, 26 5. (tel. wł.) Nocy dzisiejszej włamywacze warszawscy dokonali zamachu aż na 2 kasy ogniotrwałe. Jedną kasę rozbito w składzie aptecznym przy ul. Długiej zabierając znaczną gotówkę. Drugiego włamania dokonano w składzie artykułów technicznych Braci Lilpop przy ul. Mazowieckiej. Łupem złodziei padła znaczna suma

WYSTAWA OBRZĘDÓW WESELNYCH.

TOKIO, 26. maja. (A. W.) We wrześniu r. b. otwarta tu będzie wystawa obrzędów weselnych u różnych narodów świata. Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa światowa, w której obok innych państw europejskich weźmie udział również Polska. Na dział polski w tej wystawie złożą się modele wykonane ściśle według wzorów Muzeum Etnog. na Wawelu, pod kierunkiem S. Udzieli. Figury będą półmetrowej wielkości.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO.

KOPENHAGA, 26. 5. (AW.) Donoszą tu z Ronne o niezwykłym samobójstwie. Jeden z mieszkańców Ronny na tle zawodu miłosnego zabił się wkładając sobie w usta nabój dynamitowy. Eksplozja rozniosła zupełnie głowę nieszczęśliwego samobójcy odrywając ją od tułowia i odrzucając na kilka metrów.

NAPAD RABUNKOWY W POCIĄGU.

BERLIN, 26. maja. (A. W.) Do pociągu jadącego z Berlina do Lipska nocy dzisiejszej zaraz po ruszeniu pociągu ze stacji berlińskiej do przedziału II. kl. wpadł jakiś bandyta. Sterroryzowawszy siedzące w przedziale małżeństwo rewolwerem, napastnik zrabował biżuterję wartości kilkunastu tysięcy marek, oraz gotówkę poczem wyskoczył z pociągu.

PRZESILENIE GABINETOWE W GRECJI.

ATENY, 26. maja. (A. W.) Po długich rokowaniach i naradach, które trwały całą noc prezydent państwa polecił Venizelosowi utworzenie nowego gabinetu. Venizelos jeszcze dziś przedłoży listę nowego gabinetu. Venizelos oświadczył zastępcom prasy, że w dziedzinie greckiej polityki zagranicznej nie nastąpią żadne zmiany.

Tenisowe Pantofle Tretorn i Pepege najtaniej w Magazynie **„Chic"** Lwów, Sapiehy 27., tel. 28-02.

Kartki z pobytu robotnika polskiego w Egipcie.

Tow. Stanisław Grądalski, robotnik naftowy z Borysławia wyjechał w lutym br. do Egiptu, gdzie pracuje przy budowie szybu i urządzeniu kopalni nafty. Stamtąd przysyła nam ciekawą korespondencję, zawierającą opis podróży z Polski do Egiptu, wrażenia z pobytu w tym kraju starej, wielkiej kultury, przyczem rzuca snop światła na tamtejsze stosunki pracy, które zbyt zachęcające nie są.

Tow. Grądalski do korespondencji swej dołączył następującą uwagę: „Piszę, jak umiem, bo nie jestem literatem, ale robotnikiem a jeżeli korespondencja nie nadaje się do druku, to ja tam widziałem w Waszej redakcji kosz, to się zmieści". My nie zastosujemy się do tej rady, do kosza tego listu nie rzucimy, lecz umieszczamy go w przekonaniu, że zainteresuje wszystkich czytelników a zwłaszcza towarzyszy w Borysławiu, którym tow. Grądalski zasyła pozdrowienia.

Egipt, wyspa Towila dn. 9 V.

Chciałbym opisać ważniejsze szczegóły mojej podróży do Egiptu, która z powodu trudności wizowych trwała miesiąc, jak również ważniejsze szczegóły życia i pracy tu na wyspie Morza Czerwonego, na której mam przebyć dwa lata zobowiązany kontraktem z firmą.

Dnia 4 lutego wyjechaliśmy z Borysławia do Lwowa, gdyż kierownik Biura emigracyjnego w Drohobyczu oświadczył, iż we Lwowie otrzymamy wizy graniczne.

Tymczasem we Lwowie konsulatu angielskiego nie ma, a zresztą, jak się później okazało, wizy wjazdowe do Egiptu wydaje nie konsulat angielski, lecz konsulat egipski. W Polsce jednak przedstawicielstwa egipskiego nie ma, trzeba więc było szukać go po świecie. Udaliśmy się tedy ze Lwowa do Warszawy, gdzie po dwudniowej mitrędze otrzymaliśmy wizę włoską, austrjacką i czeską, poczem wyjechaliśmy do Wiednia. Lecz konsul egipski w Wiedniu oświadczył, że wiz dla Polaków nie udzieli i polecił nam zwrócić się do rządu do Kaira i poczekać dwa — trzy tygodnie na odpowiedź. (przyjemna rzecz w podróży).

Wiedeń dziś nie taki, jak szumiąca swojem szybkiem tętnem Warszawa, ale spokojny, poważny, skupiony.

9 lutego wyjechaliśmy z Wiednia do Trjestu.

Na granicy Jugosłowiańskiej Mariber, nie ma trudności granicznych, w pociągu wszystko się załatwia, urzędnicy grzeczni rewizja celna odbywa się powierzchu waliz.

Jadąc dalej dojeżdżamy do granicy włoskiej Postunisa. Rewizja celna i paszportowa ścisła, szukają niewiadomo czego, — wszędzie koło pociągu żołnierze z najeżonemi karabinami, każdy z jadących siedzi jak struś na swojem miejscu. Jadąc dalej zdala widzimy morze i plaże kąpielowe, widzimy ludzi uprawiających pola, a to dopiero 10 luty.

W Trjeście także odmówiono nam wydania wiz, wiec zwracamy się telegraficznie do firmy w Londynie o załatwienie tych spraw. W Trjeście czekamy ośm dni, nareszcie przyszła telegraficzna wiadomość, że wizy otrzymamy.

Czekając w Trjeście zwiedzamy miasto, częściowo rozrzucone po górach, ze śródmieściem w kotlinie, zwiedzamy port, który dla przyjezdnych ma niezwykły urok, że swemi okrętami, statkami i stadami mew falujących za okrętem.

Na drugi dzień wyjeżdżamy małym parowcem do starożytnego miasta Capo d'Istrja, gdzie zwiedzamy stare zameczysko, muzeum starożytności zbroje, ubiory i wiele starych rzeczy. Wszystkie domy tu z kamienia, na płaskich dachach uprawa winogron, na rynku starożytna studnia zbudowana w r. 518, to znaczy, że jest czynna przez 1400 lat. Po powrocie do Trjestu zwiedzamy kościoły i dzielnice starego miasta, gdzie mieszkają biedni robotnicy. Ulice tu wąziutkie, na jeden metr szerokie zaledwie, niektóre są szersze. Ludzie tu jacyś smutni, nie widać uśmiechu na ustach, nie słychać żadnej muzyki. Trudno inaczej, to to proletarjat, to ludzie pracy.

Dn. 14. lutego jedziemy zwiedzić grotę Gigante do której jedziemy na górę elektryczną koleją trybową do stacji Opicina. — Jazda zajmująca, kolej pnie się na górę trybami. Później idziemy pieszo 40, minut do groty dochodzącej do 160 metr. Tutaj stworzyła przyroda cuda, jakich żaden rzeźbiarz nie jest w stanie wykonać. Kropla wody wapiennej, która wieki a może tysiące lat spada w jedno miejsce stworzyła jakby zaczarowany ogród skamieniałych kwiatów drzew, zameczysk itd.

Na powierzchni ziemia kamienista, tylko tu i ówdzie oczyszczony skrawek z kamienia, a na nim winogrady — cały majątek tutejszego Słoweńca.

Po otrzymaniu wiz dnia 17. lutego wsiadamy na okręt Helouan, który ma nas zawieźć do *Alexandrji*. Jadą z nami rodziny żydowskie z Polski do Palestyny w 4-tej klasie, t. j. na pokładzie okrętu. Podróż ich bardzo uciążliwa, bo nie mają gdzie usiąść, ani się położyć.

21. lutego wieczorem dojeżdżamy do Alexandrji. Okręt staje przed portem, do którego dojeżdżają łodzią funkcjonarjusze władz egipskich, by na okręcie przeprowadzić ścisłą rewizję paszportów.

Nareszcie gdy okręt dobija do portu, wpada doń najmniej setka Arabów i murzynów tragarzy, którzy kłócąc się z sobą i walcząc o pierwszeństwo, pędzą po kajutach jak opętani, byle tylko wydrzeć podróżnym pakunki.

Chodz iim o zarobek, nie liczą się więc z tem, że porozdzielali dzieci od rodziców, że niepokoją podróżnych który w zgiełku i zamieszania nie widzą, w którą stronę się skierować. Ale czarni tragarze wiedzą, co robią. Popędzili z pakunkami na komorę celną, gdzie każdy poznał swoje rzeczy.

(C. d. n.). *Stanisław Grądalski.*

Ettingera BALSAM NA ODCISKI
usuwa radykalnie bez bolu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki.
Skład i wyrób.
Apteka M. Ettingera
Lwów, plac GOŁUCHOWSKICH.

LEONID ANDREJEW.

Trzęsienie ziemi

(Notatki więźnia).

(Ciąg dalszy).

VI.

Zapewniał nas wszystkich, że go Bóg oszukał. Płakał. Przysięgał, że źle wynagrodzonym został za modlitwy i wiarę w Majestat. Tupał nogami, wrzeszczał i klął, jak klnie poganiacz osłów, gdy wyszedłszy z oberży spostrzega, że mu osły uciekły.

Wtem porwał się gniewnie prof. Pasquale i zażądał odemnie noża. Był wściekły, gdy stanął przed mnichem, który znużony przeklinaniem spoczął na ziemi:

— Słuchaj! Rozpruję ci natychmiast brzuch, a jeżeli znajdę tam choćby kawałek bułki, lub tylko kroplę wina...

— A jeżeli nic nie znajdziesz? — odparł mnich gniewnie.

— Zaliczę cię do świętych. Potrzymaj mu nogi, Geronimo.

Przeląkł się mnich i oddalił się, pomrukując niechętnie.

— Sądziłem, żeście chrześcijanami! Ale wy — bezbożnicy! Bezbożnicy!...

Obłąkany spoglądał życzliwie na odchodzącego i rzekł:

— Więc dobrze! To jest dopiero porządek. Od dawna pragnęliśmy takich porządków!

VII.

Snuliśmy się jeszcze długo po mieście, oglądając wiele rzeczy niezwykłych. Dzień krótkim był jednak, a noc tak szybko, jak nigdy pokładła się na ziemię. — Żołnierze dzierżyli — mierząc do profesora Pasqala — pochodnie w dłoniach.

VIII.

Gdy postawiono Pasquala pod murem, a żołnierze podnieśli karabiny, gotowe do strzału — przemówił oficer:

— Patrz: za chwilę żyć przestaniesz. Powiedz, nie ma w tobie bojaźni? Patrz: dookoła nas gruzy, zniszczenie, dygocemy ze strachu, bladzi — ty nie. Dlaczego?

Pasquale milczy. Czeka, aż się wyczerpie potok pytań oficera; odpowie potem na wszystko.

— Skąd bierzesz ty odwagę na podejmowanie cudzej własności, w czasie, gdy ludzie o własnych dzieciach zapominają? — Nie żal ci dzieci i kobiet, które zginęły? Widzieliśmy koty, które z lęku oszalały — a ty, człowiek. Każę ciebie natychmiast zastrzelić!

To było niezle powiedziane, ale i Pasquale nie rozumiał tego gorzej. Nie żyje już, ale jeśli usłyszysz kiedyś jego odpowiedź, w czasie, gdy umarli z grobów powstaną, zapłaczesz — jeśli do tego czasu łzy twoje nie wyschną — człowieku!

Odparł:

— Zabieram cudze, bo mi swego brak. Zdjąłem ubranie z trupa, aby niem okryć moje, żyjące ciało i spostrzegliście to i obnażacie mnie poraz wtóry; stoję więc nagi przed waszą bronią. Ognia żołnierze!

Jednak oficer nie pozwolił strzelać, prosząc Pasquala, by ciągnął dalej.

IX.

— Stoję więc nagi przed wami, niczego się nie lękam, nawet waszej broni. Wy, jednak, bladzi ze strachu, lękacie się wszystkiego, waszej broni i mego ciała obnażonego. Pierwszy wstrząs ziemi zniszczył i zburzył wasze miasto, szczęście wasze, zabrał dzieci i kobiety — zaś mnie uchylił drzwi więzienia. Czego więc mam się lękać? Niczego nie mam na ziemi. Nagi jestem!

X.

— Niechby świat cały szczeznął, niech wyją ze strachu zwierzęta, niech krzyczą ryby, niech spadają ptaki na ziemię — nie lękam się niczego. Dla was wszystkich byłaby ziemia zburzoną — dla mnie nie. Mnie otworzyła odrzwia więzienne. Czego więc mam się lękać? Nagi jestem!

XI.

— Niechby się Wszeświat cały rozpęknął, niebo, piekło, niechby groza przylgnęła do rodu ludzkiego po wszelkie czasy, nawet wtedy niczego się nie ulęknę. Dla was wszystkich byłby Wszechświat ogromnem rumowiskiem — dla mnie nie. Mnie otworzył bramy więzienia. Czego więc mam się lękać? Nagi jestem!

(C. d. n.).

—:::—

Wołanie pokrzywdzonych.

Krzywda pracowników umysłowych stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej.

CHODORÓW.

Obiecywano nam wiele przed wyborami, przedstawiano nam przyszłość w jasnych kolorach, a jednak po wyborach, cóż zostało z tych obiecanek?

Ciężka praca i żebracze pobory — to los szerokich rzesz, m. i. pracowników umysłowych. A oto przykłady odnośnie do nas:

Pobory pewnego pr. kancelisty stałego nietat. kat. 5 a, który służy siódmy rok przy P. K. P. bez zarzutu w parow. stanisławowskiej, żonatego ojca 2-ga dzieci, wynoszą za miesiąc kwiecień wraz z 10 proc. dodatkiem 177 zł. 30 gr. (słownie sto siedemdziesiąt siedem złotych 30 gr.).

Zestawienie budżetu pracownika powyższego:

Mieszkanie w zwykłej chałupie wiejskiej	30 zł.
Wikt skromny dla czworo osób dziennie 4 zł. 30 gr.	120 zł.
Opał, światło	15 zł.
Razem	165 zł.

Pozostaje 12 zł. 30 gr. dla 4-ch osób na odzież, obuwie, bieliznę, pościel i różne inne wydatki domowe.

Drugi przykład:

Pobory pewnego samotnego prac. nieet. stał. kat. 6 b., który służy 6-ty rok przy P. K. P. bez zarzutu w parowozowni stanisławowskiej, wynoszą za miesiąc kwiecień wraz z 10 proc. dodatkiem 108 zł. słownie (sto osm złotych).

Zestawienie budżetu pracownika samotnego:

Mieszkanie bez urządzenia, opału i światła	10 zł.
Śniadanie dziennie 50 gr.	15 zł.
Obiad dziennie 1 zł. 40 gr.	42 zł.
Kolacja dziennie 90 gr.	27 zł.
Razem	94 zł.

Pozostaje miesięcznie 14 zł. z czego ma się kupić odzież, obuwie, bieliznę, pościel, opał i t. d.

Ale jak wiadomo, ubrać się potrzeba, wobec tego redukuje się wszystkie śniadania i co drugi dzień kolację.

Do tego należy nadmienić, że każdemu pracownikowi z tytułu prowizyjnego funduszu należności za ubiegłe lata ściąga się od maja b. r. przeciętnie 15 do 20 zł. miesięcznie. — Nic nie mamy przeciwko temu, — ale teraz z czego żyć?

Dodać trzeba, że pracownicy mają po 5, 6, 7, 8 lat służby kolejowej i wymagane egzamina, a w ten sposób są wszyscy wynagradzani jak wyżej przytoczono, — o etatach to nawet się nie śni. — Ale są i tacy, że nawet i tych poborów nie mają, jak to jest w służbie eksploatacyjnej i w sekcji, a są wynagradzani od 3—4 zł. dziennie.

Oto przykład:

Pewien pracownik ze służby eksploatacyjnej, który służył od roku 1919—1925 t. j. 6 lat, został powołany dla spełnienia obowiązku wojskowego i potem został przyjęty ponownie, ale już w charakterze sezonowego, z utratą praw nabytych przed służbą wojskową. Obecnie pobory jego wynoszą 114 zł.

Przedewszystkiem wina leży w tem, że pracownicy mają przeważnie 5-tą i 6-tą kat. płacy. Czyż ci pracownicy, nie zasłużyli po kilkuletniej służbie na na 3-cią kat. płacy jak mają obecnie ślusarze?

Wyznacza się w budżecie miljony dla walki z gruźlicą ale trzeba przedewszystkiem dać więcej chleba a mniej będzie chorych na gruźlicę. Czyż dany pracownik, który ma żonę i kilkoro dzieci na utrzymaniu, może z marnej pensji wychować młode pokolenie na zdrowych uczciwych synów i obywateli?

Słyszy się często o nadużyciach. Co jest powodem jak nie marne wynagrodzenie za pracę?

Wobec tak krytycznego położenia, apelujemy do tow. posłów, a szczególnie do tow. posła Kuryłowicza aby zajęli się naszą sprawą.

Za naszą pracę żądamy tylko prawa do skromnej egzystencji, byśmy nie musieli powolnie konać z głodu w wolnej ojczyźnie, bo przecież jako Polacy spełniając swój obowiązek wobec ojczyzny podczas wojny i różnych przewrotów zasługujemy na przyznanie nam naszych słusznych żądań i prawo do życia a nie na powolne głodowe konanie.

Pracownicy umysłowi stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej.

—:::—

Chcą wykreślić Czechosłowację z mapy Europy

Pod tym tytułem przynosi organ czeskiej socjalnej demokracji następujący artykuł:

„Niedawno temu w miesięczniku Narodowego związku węgierskiego uwidoczniono mapę, na której pominięto Czechosłowację. Obecnie „Magyarorsag", twierdzi, że zadaniem Węgrów jest niszczyć słowiański imperjalizm. Dalej pismo powiada że ofiarą tego planu padnie Czechosłowacja, której Słowaczyzna zostanie zwrócona Węgrom. Morawę przyłączy się do Austrji, Śląsk do Polski, a Czechom nie pozostanie nic innego, jak na zasadzie federacyjnej wejść w ramy Rzeszy niemieckiej.

Także inne pisma węgierskie nieustannie wskazują na zmiany, jakie prędko nastaną, a w tych przypuszczeniach powołują się na jawne poparcie Włoch, oraz akcję lorda Rothermeera, która coprawda nie przynosi jeszcze pożytku Węgrom, ale przynajmniej tyle oddziałuje, że społeczeństwo europejskie tak, czy owak zajmuje się Węgrami".

Obecny przeciwsocjalistyczny kurs rządowy w Czechosłowacji pisze „Prawo lidu" zaostrzający wewnętrzno-polityczną sytuację, powoduje nowe ataki węgierskie na naszą republikę, które potęgują się w miarę wzrostu niezadowolenia wśród ludności czeskosłowackiej.

—:::—

Jak poznaje stosunki węgierskie protektor Węgier.

Na bankietach z arystokracją.

BUDAPESZT (Ceps). W stolicy Węgier panuje ruch niezwykły. Obchodzi się uroczyście pobyt w Budapeszcie „bohatera narodowego", młodego posła angielskiego, syna lorda Rothemere, lorda Harmsworth, który w przeciągu kilku dni doskonale wżył się w rolę „zbawcy narodu węgierskiego".

Koła węgierskie starają się przekonać posła angielskiego, że Węgry w swoich obecnych granicach skazane są na zagładę pod względem gospodarczym i że cały kraj cierpi dzięki stosunkom wytworzonym przez traktat w Trianon. Harmsworthowi nie pozwala się nigdzie chodzić samemu, przewodnicy jego starają się nie dać mu żadnej okazji bezpośredniego zetknięcia się z ludem węgierskim, a celem nie dania mu czasu do pomyślenia o tem, urządza się stale bankiety, przyjęcia, przedstawienia, itp. Harmsworth, nie stykając się absolutnie z ludem ani ze stanem średnim, nie dowie się, jaką rząd węgierski prowadzi politykę wewnętrzną. Mieszka on w najbogatszym hotelu, na przechadzki udaje się z nim arystokracja węgierska, tak, że ani jednego zjawiska z życia węgierskiego nie może on zobaczyć własnemi oczyma.

Węgry spodziewają się, że pobyt lorda Harmswortha przyniesie im olbrzymie korzyści, że spowoduje conajmniej przewrót w zapatrywaniach angielskich na stosunki panujące na Węgrzech. Ale w Anglji pamiętają jeszcze prawdopodobnie, że kiedy do Budapesztu przybyła delegacja Labour Party, podejmowano ją także nadzwyczaj okazale, ale kiedy delegacja ta chciała naocznie poznać życie węgierskie, nie chcąc przyjąć za prawdę tego co jej do wierzenia podawano, wówczas natrafiała na nieskończone trudności, które miały jej wszelkie badania uniemożliwić.

T. U. R. w Stryju.

W poniedziałek, 28. b. m. zebranie dla omówienia programu na sezon letni.

Początek o godz. 9-tej rano w sali Z. Z. K. Wszystkich członków uprasza się o udział.

Rozmaitości ze świata.

DLACZEGO JEST TYLE ZBRODNI?

NOWY YORK. Egzaminowanie 3000 kryminalistów, przeprowadzone w stanie nowojorskim, wykazało, że z pomiędzy nich tylko 1 proc. uczęszczało do szkół wyższych, 9 tylko procent do szkół średnich a 50 proc. nie ukończyło nawet szkoły elementarnej. Integencja tych 3000 kryminalistów równała się inteligencji 10letniego chłopca. Aż 75 proc. było bezrobotnych, a 80 proc. nigdy nie robiło nic w swem życiu.

MĘŻCZYZNA — DO 94 ROKU ŻYCIA.

Niedawno zmarł w Nowym Yorku wybitny działacz społeczny i polityk, Chaucey M. Depew w 95 roku życia. Około osoby tego człowieka, bardzo popularnego w St. Zjednoczonych osnuto wiele anegdot, charakteryzujących przedewszystkiem jego niezwykłą żywotność. Ostatnia pochodzi z przed niewie u miesięcy. Gdy kończył lat 94 zapytano go, czego z okazji tak szanownego wieku będzie musiał się wyrzec z pośród życiowych przyjemności?

Odpowiedź brzmiała:

„Gdy skończyłem lat 50 wyrzekłem się palenia; gdy skończyłem lat 70 zrezygnowałem z jedzenia krwistego mięsa; gdy nadeszła dziewięćdziesiątka wyrzekłem się szampana. Pozatem już nie widzę niczego, czego jeszcze wyrzecby się musiał prawdziwy mężczyzna".

Oznaczałoby to, że ów sędziwy mąż w tak późnym wieku uważał się jeszcze za mężczyznę, który zrezygnowawszy z wszystkich innych przyjemności życia, nie myśli wyrzekać się jednak kobiet.

ŻNIWO ŚMIERCI W LOTNICTWIE AMERYK.

WASZYNGTON. W wypadkach lotniczych w Stanach Zjednoczonych w ciągu ubiegłego roku poniosło śmierć 164 osób, 149 zaś osób wypadki te przyprawiły o kalectwo, — zgodnie z sprawozdaniem wydziału awjacji w departamencie handlu i przemysłu.

Z ogólnej liczby 200 wypadków tylko 6 nastąpiło na szlakach regularnej komunikacji lotniczej, reszta zaś przypada na loty amatorskie, ćwiczebne, próbne (na samolotach nowego typu) i t. d.

Ogółem rozbiło się 167 aeroplanów, w czem tylko 34 zarejestrowane w urzędach lotniczych.

ŚREDNIOWIECZNE TORTURY W KRAJU DEMOKRACJI.

MIAMI. (Floryda). Po trzech miesiącach śledztwa grand jury powiatu Dade zakwalifikowała metody stosowane przez policję w Miami jako wznowienie tortur średniowiecznych, z któremi społeczeństwo wolnych obywateli nigdy nie może się pogodzić.

Grand jury złożyła raport na podstawie zeznań 300 przeszło świadków, z których większość stwierdziła bezprzykładne męczarnie zadawane więźniom przez detektywów podczas śledztwa. Używano do tego specjalnego fotelu do elektryzacji, na który sadzano więźniów, by wymusić na nich zeznania. Stosowano również bicie w podeszwy mosiężną „kantówką" o ostrych brzegach. Trwało to godzinę, a czasem i dłużej, choć większość badanych w ten sposób — przeważnie murzynów, posądzonych o kradzieże — już po kilku minutach tej męczarni gotowa była przyznać się do wszystkiego.

NIEFORTUNNE MAŁŻEŃSTWO PRZEZ ANONS.

NOWY YORK. Charles Steenberg, 42-letni ułomny ale bardzo zamożny kupiec postanowił wyszukać sobie odpowiednią żonę — przez ogłoszenie. Ogłoszenie odniosło skutek. Młodziutka panna Schroeder przysłała swą fotografję i list w którym wyrażała zgodę na małżeństwo pod warunkiem że przyszły jej małżonek spłaci długi jej ojca.

Steenberg wybrał się do New Yorku, poznał pannę i nie namyślając się długo wystawił weksle na pokrycie długów jej ojca, które wynosiły 5.000 dolarów i w dniu 11. kwietnia stanął z panną Heleną na kobiercu ślubnym. Co dalej było — nie wiadomo, wiadomo tylko, że wytoczył swej niedawno poślubionej małżonce proces o zwrot weksli motywując to tem, że panna Helena nie chce być jego żoną.

Obrońca pani Steenberg, twierdzi, że pan Steenberg zupełnie niesłusznie poplątał sprawy materjalne z matrymonjalnemi i że weksle wydane ojcu panny nie mogą być uważane za równoważnik afektów małżeńskich, pod względem których praktyczny kupiec tak gorzko doznał zawodu.

—:::—

Wynik w procesie autonomistów alzackich.

KOLMAR, 26. 5. W procesie autonomistów alzackich oskarżonych o chęć oderwania Alzacji od Francji zapadł wyrok, skazujący czterech oskarżonych (Schall, dr. Ricklin, Passoer i Kosse)

na rok więzienia

z zaliczeniem im 5-miesięcznego więzienia śledczego oraz na wydalenie na przeciąg 5 lat z Alzacji. Jedenastu obwinionych uwolniono.

Na wiadomość o wyroku ludność niemiecka urządziła burzliwą demonstrację, w trakcie której śpiewano niemiecką pieśń „O Strassburg, Strassburg, du wunder schöne Stadt“. Obrońcom oskarżonych zgotowano owację.

—:::—

Powiększenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu.

Od szeregu tygodni krążyły pogłoski, że Rada przyboczna Komisarza rządu zostanie uzupełniona dziesięcioma nowymi radnymi, tak, że Rada w ten sposób zostanie powiększona do 80 osób.

Okazuje się, że pogłoski te były niebezpodstawne. Województwo lwowskie zarządziło ostatnio nominację 16 nowych członków Rady Przybocznej z tem, że 10 osób powołano z ramienia „zespołu stu“ , zaś 6 osób w miejsce tych którzy z Rady ustąpili w ostatnim czasie.

Jako nowi członkowie wchodzą do Rady Przybocznej następujące osoby: dr. Stefan Banach, prof. Uniw., dr. Aleksander Zakrzewski, prof. Uniw., dr. Aleksander Domaszewicz, lekarz, dr. Wacław Mejbaum, red., dr. Włodzimierz Koskowski, prof. Uniw., inż. Konrad Lisowski, tow. Władysław Dulski, robotnik, tow. Andrzej Kusyk, przew. Zw. druk., dr. Antoni Nowak-Przygodzki, adwokat, inż. Michał Kolbuszowski, wiceprez. Izby inż., inż. Józef Awin, przemysłowiec, dr. Adolf Rothfeld, adwokat, Kazimierz Maksymowicz, przew. Zw. kupców, dr. Henryk Süsser, wicedyr. Banku Hipot., Tadeusz Drzymuchowski, dyr. Pow. Kasy Chorych i Tadeusz Höflinger, przemysłowiec.

O szybkie zlikwidowanie przesilenia teatralnego.

Zarząd Związku Artystów Scen Polskich — Gniazdo Lwów wystosował na ręce pana Komisarza Rządu Jana Strzeleckiego następujące pismo:

Jest rzeczą stwierdzoną, że największą bolączką Teatrów lwowskich uniemożliwiającą racjonalne organizowanie zespołów artystycznych i pracę nad następnym sezonem są od szeregu lat zbyt późne rozstrzygnięcia co do formy prowadzenia przyszłego sezonu, wskutek czego aktorzy lwowscy zawierają umowy zawsze na ostatniem miejscu, po wszystkich innych teatrach.

Stan taki odbija się najfatalniej na pracy artystycznej.

Z tych to względów od Gniazda lwowskiego ZASP. wyszedł wniosek uchwalony przez X. Walny Zjazd Delegatów Aktorstwa Polskiego w dniu 7 kwietnia b. r. proszący usilnie Zarządy Miast. oraz właścicieli Teatrów prywatnych, by zechcieli sprawy uregulowania stosunków każdego przyszłego sezonu ustalić tak wcześnie, żeby do dnia 1-go lipca wszystkie kontrakty z artystami były pozawierane.

Pod powyższą uchwałę zakumunikowaną Zarządom Miast uwzględniły niemal wszystkie miasta i szereg Teatrów prywatnych.

We Lwowie sytuacja przedstawia się o tyle groźniej, że w Teatrze lwowskim od połowy czerwca rozpoczyna się okres urlopów, zaś na lipiec i sierpień br. zespoły dramatyczne i muzyczny wyjeżdżają do Krynicy. Z tego powodu w każdym wypadku, część artystów lwowskich pozbawioną będzie spokojnedgo urlopu wypoczynkowego, nie mając pewności co do swoich przyszłych losów.

Wobec tego stanu rzeczy Zarząd Związku Artystów Scen Polskich — Gniazdo Lwów zwraca się z gorącą prośbą do Pana Komisarza Rządu i Rady Przybocznej, by ze względu na artystyczny interes Teatru i ze względów ludzkości wobec współpracowników Teatru zechcieli przesilenie tegoroczne zlikwidować jaknajspiesznie.

—:::—

Wybuch w fabryce ogni sztucznych.

Wczoraj o godz. 8. wiecz. została powiadomiona Straż pożarna telefonem z Domu Sportowego o wybuchu w fabryce ogni sztucznych Pragłoskiego przy ul. Zielonej 48.

Wybuch nastąpił w małej przybudówce, gdzie tarł proch robotnik Kowalski Tadeusz liczący lat 17.

Prawdopodobnie wskutek zanieczyszczenia przez jakiś kamyczek, powstała iskra i ta spowodowała eksplozję i pożar. Straż pożarna pod przewodnictwem p. Szpaczyńskiego zdołała ogień natychmiast ugasić. Straty wynoszą około 150 zł.

Ofiarą wybuchu padł robotnik Kowalski, który został bardzo ciężko poparzony, szczególnie na twarzy. Czamego całego odwiozła karetka Pogotowia ratunkowego do Szpitala powszechnego.

Nie wiedzą, czem zniszczyć resztki fosgenu.

Po katastrofalnej eksplozji w Hamburgu.

Jak donoszą z Hamburga jeszcze 132 ofiar katastrofy znajduje się w szpitalnem leczeniu, a 82 osób w ambulatorium, wypadków śmierci więcej na razie nie było. Zaniepokojenie i wzburzenie wśród ludności jest znaczne. Rzeczoznawcy utrzymują, że zniszczenie zapasów fosgenu znajdujących się w fabryce Holzenberga potrwa przez kilka dni, najgorsze jest, że nie zdecydowano ostatecznie, jakiego środka do zniszczenia użyć. Ta rozbieżność decyzji u rzeczoznawców przewlekła sprawę i to jest właśnie przyczyną, że i debata rady miejskiej i urzędowe oświadczenie szefa policji w Hamburgu nie uspokoiły zupełnie wszystkich.

Wypadek ten bada również referent polityczny rządu jak i przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych i opieki społecznej.

Echa zamachu na Lizarewa.

WARSZAWA. 26. maja. (tel. wł.) Sąd apelacyjny pod przewodnictwem r. Ostrowskiego rozpatrywał dziś skargę emigrantów rosyjskich, aresztowanych w związku z zamachem na atache poselstwa sowieckiego Lizarowa.

Sąd apelacyjny uwolnił wszystkich aresztowanych z wyjątkiem Rudlewskiego, od którego zażądano złożenia kaucji w wysokości 2,000 zł. Aresztowanego Marzejewskiego zatrzymano w areszcie.

Wystawy książki i drukarstwa lwowskiego.

W Związku ze zjazdami Bibljofilów i Bibljotekarzy otwarte będą w poniedziałek (28 b. m.) w czarnej kamienicy w Rynku, wystawa drukarstwa lwowskiego do końca XVIII. w., wystawa grafiki St. Dębickiego, afiszu i plakatu artystycznego, prac graficznych K. Mękarskiego, wystawa starych opraw lwowskich, bogato obesłana wystawa art. plast. Semkowicza Dolną już odbyła się wystawa książki lwowskiej hebrajskiej i zabytków sztuki żydowskiej, w najbliższych zaś dniach odbędzie się wystawa lwowskiej książki ruskiej.

—:::—

Wydawnictwa III. Zjazdu Bibljofilów we Lwowie.

Lwów przygotował przeszło 20 wydawnictw. Oficjalnem wydawnictwem jest praca prof. K. Hartleba, Bibljoteka Zygm. Augusta. Wymieniamy następnie dr. Jędrzejowskiej o historji księgarstwa lwowskiego w dawnych wiekach, dr. K. Badeniego, o znakach wodnych dawnych ksiąg miasta Lwowa; M. Opałka: Gawęda poety o bibljofilach lwowskich; prof. dr. Łempicki przygotował bibljofilskie wydanie Kochanowskiego Fraszek; dr. J. Fritz opracował księgozbiory lekarzy lwowskich XVI. i XVII. w. bibljofil Fr. Biesiadecki wydaje ozdobnie Kochanowskiego: Pan Zamchanus i Dryas Zamchano oraz rzecz o Roxolanie. Inne wydawnictwa omawiają dar X. Czartoryskiego dla B. Uniw. we Lwowie, antykwarjat rodziny Igłów, inwentarz dawnej księgarni Hübnera. Największą niespodzianką jest może wydanie albumu Pillerowskiego widoków Lwowa; dostaniemy również pierwszą próbę bibljografji druków lwowskich napisaną przez dr. Kotulę. Wiele będzie też wydawnictw artystycznych (Dębicki, Mękicki, Semkowicz, Dunikowski). Zaznaczyć wypada, że te wspomniane publikacje są darami lwowskich firm nakładowych i drukarskich, więc Ossolineum, Książnica- Atlas, Jakubowskiego, Gubrynowicza, Goldmana, Wiśniewskiego i t. d. Lwowskie kliszarnie artystyczne przyczyniły się również do uświetnienia Zjazdu.

Bogato też zaznacza się program odczytowy Zjazdu Bibljofilów polskich. Inauguracja będzie wspólna t. j. bibljofilów i bibljotekarzy. 27. b. m. o 17., w auli Uniw.; Odczyt inauguracyjny będzie p. Stef. Dembego o Bibljotece Nacjonalnej. Osobno Zjazd bibljofilów zainauguruje p. Biesiadecki. O Ossolińskim, jako bibljofilu.

Przez dwa dni (pon. i wtorek) odbywać się będą liczne odczyty, mianowicie prof. dr. K. Hartleba: Przeszłość i przyszłość bibljotekarstwa polskiego, znanego poety Zegadłowicza: Gawęda poety z typogratem; p. Reichensteinówny, O ilustracji książkowej; problemy i postulaty Aleks. Semkowicza; Zagadnienia z dziedziny introligatorstwa; Aleks. Czołowskiego: O zniszczeniach wojennych bibljotek lwowskich, M. Tyszkiewiczowa z Florencji: O książce polskiej w Florencji; Dr. M. Hartleb: Kondotier i wróg książki; Dr. Fritza: O księgozbiorach lekarzy lwowskich XVI. i XVII. w.; dr. K. Hartleb: Dzieje spuścizny królewskiej i t. d.

Każde miasto polskie z czegoś słynie. Lwów najsławniejszy z książki. Na lwowskich książkach szkolnych uczy się Polska cała, tu są poważne bibljoteki, drukarnie, firmy nakładowe. Lwów się musi okazać w tegorocznym zjeździe, czem jest istotnie.

WE WTOREK POSIEDZENIE RADY MIN.

WARSZAWA. 26. maja. (A. W.) Najbliższe posiedzenie Rady Min. odbędzie się we wtorek, dnia 29. b. m. Porządek dzienny tego posiedzenia jeszcze nieustalony.

POLONJA AMERYK. NA PRZYJĘCIE LOTNIKÓW POLSK.

N. JORK. 26. 5. (Pat.) Cała Polonja amerykańska czyni energiczne przygotowania do powitania lotników polskich Idzikowskiego i Kubali. Zorganizowany pod przewodnictwem polskiego konsula generalnego w N. Jorku p. Marynowskiego komitet przyjęcia prowadzi intenzywne prace przygotowawcze.

BRAK WIADOMOŚCI O „ITALJI“.

OSLO, 26. 5. (Pat.) Według telegramu z Kingsbay nadanego dzisiaj o godz. 8 niema w dalszym ciągu żadnych wiadomości o losach sterowca generała Nobile. Wiatr słabnie. Parowiec „Cita de Milano“ będzie gotów w dniu dzisiejszym do wyruszenia w kierunku bieguna.

ANTYWŁOSKIE DEMONSTRACJE W LUBLANIE

WIEDEŃ, 26. 5. (AW.) „N. W. Abendblatt“ donosi z Lublany, że odbyły się tam wczoraj wielkie demonstracje antywłoskie. Przemawiało kilku mówców w sposób bardzo gwałtowny. Jeden z mówców podkreślił, że stosunki między Jugosławią i Włochami mogą być wyjaśnione tylko przez wojnę. Kilkakrotnie wznoszono okrzyki na cześć jugosłowiańskiego Tryjestu i jugosłowiańskiej Gorycji.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Z okazji zaręczyn naszego kasjera p. **Chaima Bernsteina** z panną **Janetą Roth** zasyłają serdeczne życzenia Robotnicy Kopalni Maryla w Schodnicy.

Przegląd prasy.

KOMU WIERZYĆ?

Prasa sanacyjna podnosi wrzask, iż odrzucenie projektów podatkowych przez lewicę, jest straszliwą zbrodnią. Słusznie więc pisze *„Robotnik"*:

„Rozdzieranie szat przez prasę „sanacyjną" z powodu odrzucenia przez Sejm projektów ustaw o podatku budynkowym i gruntowym robi wrażenie raczej wesołe.

Zato postępowanie Rządu wywiera wrażenie doprawdy przykre. P. min. Czechowicz protestował z trybuny sejmowej przeciwko zarzutowi, jakoby Rząd łączył nierozerwalnie projekty po datkowe ze sprawą uposażeń urzędniczych. Natomiast p. wiceminister Grodyński akurat stwierdził na Komisji Budżetowej, ową łączność rzekomo nierozerwalną. Komu tedy mamy wierzyć? Kto mówi nieprawdę?"

W dalszym ciągu „Robotnik" przypomina:

„Istnieje ustawa obowiązująca o podatku majątkowym; p. Czechowicz ma obowiązek ustawowy ściągnąć zaległości; wtedy podwyżka płac urzędniczych nie nastręczy trudności".

KWESTJA BIAŁORUSKA.

Kwestje narodowościowe w Polsce nabierają coraz większego znaczenia. Ostatni wielki proces białoruski wskazuje na doniosłe znaczenie kwestji białoruskiej. O tem przekonują się nawet niektóre pisma, które dotychczas powyższe momenty traktowały jako coś sztucznie wytworzonego. I tak *„Kurjer Polski"* pisze:

„Byłoby oczywiście dowodem tępoty i ślepoty politycznej negować istnienie kwestji białoruskiej, sztucznie zresztą stworzonej i rozdmuchanej tendencyjnie przez wrogie Polsce czynniki. Z tą kwestją nie tylko należy się liczyć ale dążyć do jej rozsądnego i przyzwoitego rozwiązania w ramach państwowości polskiej. Da się to osiągnąć tylko dzięki nadzwyczaj starannemu doborowi sił administracyjnych na Kresach. Tych ludzi należałoby specjalnie kształcić i szkolić przy udziale wybitnych i gruntownych znawców stosunków tamtejszych. Otrzymywanie placówki administracyjnej na kresach powinno być uważane za dowód specjalnego zaufania i rodzaj odznaczenia dla jednostek starannie dobranych. To jeden z ważnych problemów kształcenia i dokształcenia naszej administracji, problem na który mało niestety zwraca się uwagi".

Słuszne są uwagi, tyczące się doboru władz administracyjnych na kresach. Pozostawiają one wiele do życzenia i przyczyniają się niewątpliwie do zaognienia kresowych stosunków nacjonalnych.

SKĄD WZIĄĆ PIENIĘDZY DLA URZĘDNIKÓW?

Wobec niesłychanej nagonki prasy sanacyjno-reakcyjnej na PPS z powodu rzekomo wrogiego stanowiska naszej partji wobec kwestji podwyżki płac pracowników państwowych przytaczamy mowę tow. Piotrowskiego, wygłoszoną w sejmie, w której jasno są wskazane źródła pokrycia podwyżki płac urzędników:

„My nie przychodzimy do Sejmu z tem, żeby podatków nie dać, my chcemy podwyższyć w dwójnasób podatek gruntowy, ale chcemy podwyższyć od takich panów, którzy tutaj oto siedzą, od książąt Radziwiłłów, Stadnickich Sapiehów i innych, a małorolnym chłopom, nędzarzom chcemy ulgę sprawić.

To jest różnica między nami a panami. To jest kwestja podatku gruntowego, ale my nie na tem kwestję wyczerpujemy, nasze wnioski w Komisji Budżetowej, wnioski moich kolegów idą bardzo daleko, myśmy sięgnęli do tych źródeł, które nie zostały wyczerpane. Wczoraj p. minister przyznał tutaj, że przeszło 700 milj. zł. zalega podatku majątkowego. To jest jedno źródło. A później w budżetach poszczególnych, n. p. w budżecie wojskowym tow. Lieberman wskazał na to, że można zaoszczędzić przeszło 100 miljonów złotych przez zmniejszenie ilości rekruta i wprowadzenia jednorocznej służby. Panowie to odrzuciliście. Dalej mój kolega klubowy przy budżecie ministerjum spraw wewn. wniósł o zmniejszenie policji i zbrojeń i zaoszczędzenie w ten sposób, kilkudziesięciu miljonów. My nie przychodzimy z opozycją dla opozycji. My przychodzimy z twórczemi projektami skarbowemi i planami podatkowymi. Ale my nie idziemy po tej linji, żeby pogodzić interes małorolnego dwumorgowego, czy półmorgowego „dziedzica" z dziedzicem na 20 tysiącach ha. Tutaj pogodzenia nie może być. To nie jest frazes, to jest ta surowa rzeczywistość, o której panowie zapominają. Potrzeba pieniędzy na podwyżki dla pracowników państwowych, dla 200 tysięcy kolejarzy, dla 30 tysięcy pocztowców, dla urzędników wszelkiego rodzaju i robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych. Sięgnijcie tak, jak nasz wniosek mówi, tam, gdzie się te pieniądze wydaje rozrzutnie, niepotrzebnie i nieproduktywnie, albo też sięgnijcie do tego olbrzymiego rezerwoaru, jakim jest jeszcze niewyczerpany podatek majątkowy".

—:::—

SPRAWCY MORDERSTWA W NOWOSIÓŁKACH WYKRYCI. W ubiegłym roku, w październiku (29.) dokonano morderstwa z zemsty na osobie śp. Franciszka Barudzińskiego. Dość długie dochodzenia ustaliły, że mordercami są Kucak Włodzimierz i Ślusar Iwan, zamieszkali w Sierakończach, których przedwczoraj aresztowała policja i oddała do dyspozycji władz sądowych w Dobromilu.

ZŁODZIEJASZKOWIE LWOWSCY WYSYŁAJĄ OBUWIE DO WARSZAWY. Jak już donosiliśmy w nocy z 16. na 17. b. m. włamali się nieznani osobnicy do składu obuwia Eljasza Aleischera przy ul. Zamarstynowskiej l. 11a, skąd skradli towar, wartości przeszło 1000 zł. Wszczęte w celu wykrycia sprawców śledztwo wykazało, że złodziejaszkami tymi są znani Edward Jaśków i Stanisław Kindinger, przy którym znaleziono jedną parę mesztów z firmy Fleischera. Reszta obuwia, jak zeznali oni została wysłana do Warszawy.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. Piotra Szadkowskiego
prowadzi w dalszym ciągu Dr. L. MIŁKOWSKI
ul. Kopernika 14 od godz. 9—1 i 3—6.

KOBIETY W CIĄŻY, muszą się starać o usunięcie każdego zaparcia stolca przez używanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa. Kierownicy uniwersyteckich klinik chorób kobiecych, chwalą jednogłośnie naturalną wodę **Franciszka Józefa**, gdyż łatwo się ją zażywa i łagodne działanie takowej bez ubocznych skutków ustępuje w krótkim czasie. Żądać w aptekach i drogerjach.

ARESZTOWANIA. Policja aresztowała przedwczoraj dwóch jegomościów, udających jeden wywiadowcę policji, drugi funkcjonarjusza prokuratorji o nazwiskach Zaroszczak Franciszek i Smanyło Szymon. Żądali oni od pewnej akuszerki zaświadczenia, że jeden z lwowskich lekarzy spędził płód jakiejś kobiecie. Teraz spędzają oni, ale „błogie chwile" w areszcie.

Aresztowano:

Zippera Dawida, zam. przy ul. Marcina 11., za kradzież biżuterji z kuchni restauracji Flieserowej, przy ul. Jagiellońskiej l. 11.

Zaruszczaka Michała z ul. Szpitalnej 45., za kradzież kieszonkowej pugaresu, z płaszcza Schmychowej Marji.

Czarnecką Marję, prostytutkę, za kradzież 50 zł. w hotelu Narodowym, przy ul. Kamińskiego.

Bogdana Towarnickiego, spisywacza wagonów, zam. w Brzuchowicach, za uwiedzenie małoletniej uczennicy.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 maja

NASTĘPNY NUMER „DZIENNIKA LUDOWEGO" z powodu Zielonych Świąt, ukaże się we środę rano o zwykłej porze

POSIEDZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH we Lwowie, odbędzie się we wtorek, 29. b. m. o godz. 5-tej popołudniu (ul. Długosza 31 parter). Na porządku dziennym sprawy ważne.

TOW. DZIECI NA WIEŚ. Zgromadzenie obywatelskie, skupiło w sali sesyjnej kuratorjum paręset delegatów Kół Rodzicielskich, Szkół Powszechnych, reprezentantów władz oraz instytucji.

Przewodniczący nacz. Wydziału dr. Zagajewski, scharakteryzował zadania: rozsprzedaży cegiełek oraz Wielkiej Zabawy urządzonej przez Polskie Tow. Dzieci na wieś na fundusz masowej wysyłki dziatwy na kolonje. P. Mucha rozwinął zasadniczo program wielkiej zabawy Dzieci dla dzieci w dniu 7. 6., którą zainguruje masowy przemarsz dziatwy z centrum miasta z muzyką wojskową i kapelami prywatnemi na Plac Powystawowy. Przyjęto kreowanie w r. b. 2 kolonij dla młodzieży szkół zawod. dokształcających. Wpisy na kolonję w Rabce przyjmuje p. Króliński, Wagilewicza 2.

— **KTORE PENSJONATY CIESZĄ SIĘ NAJWIĘKSZĄ FREKWENCJĄ?** Największą frekwencją cieszą się te pensjonaty, które podają swoim gościom kawę, herbatę i kakao, zakupioną u f-y „Mewa" Lwów, Rzeźnicka 18.

OKRADZENIE RABINA. W nocy z dnia 20 na 21 b. m. skradli rabinowi przy ul. Zamarstynowskiej włamawszy się do mieszkania jacyś sprycjarze biżuterję i całą garderobę, nie gardząc nawet okryciem przy modlitwie. Śledztwo ustaliło, że złodziejaszkami tymi są, znani z występów na terenie Lwowa, Adam Soja i Jung Stanisław, których natychmiast przymknięto. Część zrabowanych rzeczy zdołano uratować.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Kordasiewiczowi zamieszkałemu przy ul. Murarskiej 48, skradł jakiś opryszek z 24 na 25 b. m. garderobę wartości 100 złotych.

Eljaszowi Kornblumowi, właścicielowi fabryki wyrobów papierowych przy ul. Berka Joselowicza l. 12, włamał się nieznany osobnik, do pawilonu fabrycznego, skąd skradł wierzch maszyny do szycia, i garderobę wartości około 200 zł.

Z chłodzarni Rzeźni Miejskiej skradziono większą ilość mięsa, wartości około 30 zł.

Na ul. Legjonów5., w czasie pauzy obiadowej dostał się nieznany gość tylnemi drzwiami do sklepu Oberwaldera i wyjął z podręcznej kasy przeszło 400 złotych.

Wczoraj w południe skradziono: Krantzelowi Mieczysławowi, referentowi izby kontroli państw. w tramwaju teczkę z urzędowymi papierami.

Dyrektorowi II Państw. Seminarjum żeńskiego Smolichiemu Wojciechowi, przy przystanku tramwajowym w rynku, skradziono staroświecki kryty zegarek złoty, ze złotym łańcuszkiem z kieszeni kamizelki, wartości przeszło 600 zł.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o 3.30 pop. „Małżeństwo Loli".
Niedziela, o 7.30 „Pomsta Jontkowa".
Poniedziałek, o 3 pop. „Straszny dwór".
Poniedziałek, o 7.30 „Niezłomna żona".
Wtorek, o 7.30 „Zamarły Gród".
Środa, o 7 wiecz. „Lohengrin".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o 3.30 pop. „Lady Chic".
Niedziela, o 8. wiecz. „Młodość w raju".
Poniedziałek, o 3.30 „Tylko Ty..."
Poniedziałek o 8 „Paganini".
Wtorek, o 8 „Lady Chic".
Środa, o 8 „Tylko Ty..."

TEATR MAŁY:

Niedziela, dn. 27. b. m. o godz. 4-tej pop. „Sen" — gościnny występ teatru „Scena Nowa". — Ceny zniżone.

Niedziela, dn. 27. b. m. o godz. 7'30 wiecz. „Sen" — gościnny występ teatru „Scena Nowa".
Poniedziałek, o 4 pop. „Sen".
Poniedziałek, o 7.30 wiecz. „Sen".

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:
„Płomienna Kawalkada".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Carscy książęta".
APOLLO: „Księżniczka Szelmutka".
PALACE: „Ofiara kabaretu Hong- Kong".
AVENUE: „Blaski i nędze życia kurtyzany".
FATAMORGANA: „Na fali życia".
CASINO: „Igrzysko namiętności".
GRAŻYNA: „Ben Hur".

CELEM UŁATWIENIA szerszym kołom publiczności usłyszenia świetnego tenora bohaterskiego opery warszawskiej, Stanisława Gruszczyńskiego, zniżki urzędnicze na występy znakomitego śpiewaka będą ważne.

Z TEATRU MAŁEGO. Dziś i jutro w Teatrze Małym o godz. 4 popoł. i o 7.30 wiecz. po dwa przedstawienia „Snu o żywym księciu" F. Kruszewskiej, sztuki interesującej, poruszającej najaktualniejsze zagadnienia społeczne. Inscenizacja E. Wiercińskiego. Wykonanie przez odłam artystów Reduty, zrzeszonych jako nowa placówka p. t.: „Scena Nowa" z pp.: Niedziejską- Malanowicz, Kochanowiczem, Wiercińskim. Vorbrodtem na czele, stoi na wysokim poziomie artystycznym.

TEATR REWIOWY „SCALA" daje w niedzielę i poniedziałek po dwa przedstawienia o godz. 3.30 i 8.15, aby w ten sposób umożliwić najszerszym rzeszom ujrzenie obu dotychczasowych programów. W przedstawieniach bierze udział cały zespół złożony z 40 osób, wraz z własną doborową orkiestrą. Zniżki ważne.

SALON WIOSENNY W PAŁACU SZTUKI na pl. Targów daje przedewszystkiem przegląd twórczości Lwowa; zakrojem swoim wybijają się wystawy trzech z pomiędzy najwybitniejszych malarzy lwowskich prof. Pawła Gajewskiego, prof. Kazimierza Sichulskiego i Feliksa Wygrzywalskiego. Wystawa ta tak przez poziom, jak urozmaicony zespół jest godną widzenia dla każdego kto interesuje się sprawami kultury. Wstęp 1 zł., dla akademików 50 gr., studentów 25 gr.

OTWARCIE WYSTAWY POŚMIERTNEJ OBRAZÓW KAZ. KOSTYNOWICZA nastąpi w niedzielę dn. 27. maja, o godzinie 11-tej przedpołudniem, w salach Kasyna i Koła liter. artystycznego (ul. Akademicka we Lwowie. Komitet zaprasza do licznego zwiedzenia wystawy, która potrwa tylko kilka dni. Obrazy będą sprzedawane, a następnie rozlosowane na specjalnie urządzonej loterji. Wstęp tylko 50 gr.

Odpowiedzi od Redakcji.

AUTOROWI ARTYKUŁU o wieczorze dyskusyjnym w sprawach szkolnictwa: Korespondencji anonimowych zasadniczo nie umieszczamy.

Komunikaty

I. METODYCZNO-DYDAKTYCZNA WYSTAWA FOTOGRAFICZNA Krajobrazu Polskiego zostanie otwartą w niedzielę 27-go o godz. 12 w Pałacu Sztuki, Plac Targów Wschodnich. — Wystawa obejmować będzie około 1.500 eksponatów. Wystawa trwać będzie do 8-go czerwca, otwarta codziennie od godz. 10—18.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA oraz Tow. Anat.- Zoologicz. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 29. b. m. o godz. 18-tej w Zakładzie Histologicznym ul. Piekarska 52. z porządkiem dziennym: S. Turnau: Morfologja syntetyczna gruczołów.

III. OGÓLNO- POLSKI ZJAZD NAUCZ. GEOGRAFJI, odbędzie się we Lwowie, w dniach 27 — 29 maja. Dotychczas zgłosiło się blisko 500 uczestników, z przeszło 200 miejscowości wszystkich dzielnic Polski. Zgłoszono około 30 referatów.

ODDANIE HOŁDU lotnikom amerykańskim, poległym w obronie Lwowa, odbędzie się staraniem Straży Mogił Polskich Bohaterów 30. maja b. r. o godz. 11-tej przedpołudniem na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE MURARZE WE LWOWIE! W niedzielę, 3. czerwca o godz. 10. rano odbędzie się w lokalu przy ul. Ciowej Zgromadzenie Towarzyszy murarskich, ciesielskich i kamieniarskich na którem tow. K. Zelaszkiewicz wygłosi przemówienie o przebiegu krwawego strejku w dniu 2. czerwca 1902 r. Chór Robotniczy, pod kierownictwem tow. Moskaluka odśpiewa pieśni robotnicze ku czci poległych 2. VI. 1902 r. Towarzysze murarze zjawcie się licznie i obowiązkowo.

Zarząd Związku Murarzy.

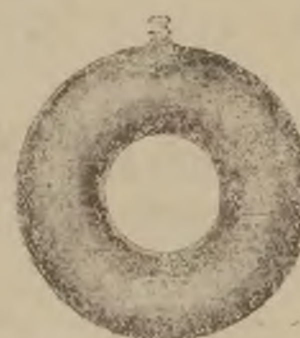
BACZNOŚĆ MURARZE I CIEŚLE! W poniedziałek, 28. b. m. w lokalu przy ul. Ciowej l. 6. o godz. 10 rano odbędzie się odczyt tow. dr. Herschtala na temat: „Sądy pracy".

O liczny współudział Szan. Towarzyszy uprasza się, bo sprawa dla nas ważna i na czasie.

Za Zarząd Związku: St. Bednarski.

OGŁOSZENIA.

GUMOWE
Artykuły Chirurgiczne



najtaniej
w specjalnym składzie
LINOLEUM i CERAT
LEOPOLDA HAASA
Lwów -- Legjonów 3 -- Tel. 16-45.

JAN KUŹMIŃSKI s. Bonifacego, ur. 1884 w Sassowie, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Złoczów.

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

SPECJALISTKA CHORÓB DZIECI
Dr. OLGA HAHN b. lek. szpitali paryskich, ord. od 12—2,
Lwów, ulica Gródecka 46.
Prześwietlanie Roentgenem. Lampa kwarcowa.

Ważne dla posiadaczy Gramofonów!
PŁYTY gramofonowe na dogodne spłaty po cenach ściśle gotówkowych sprzedaje tylko znana firma
„SYRENA" Lwów, Kazimierzowska 13.

Odciski (nagniotki)
usuwa radykalnie
„VEROL" z KOGUTKIEM GĄSECKIEGO
Sprzedają apteki i drogerje.



Już wyszła z druku broszurka
ROMANA DĄBROWSKIEGO
p. t.
SACCO i VANZETTI
80 gr. Cena 80 gr.
Do nabycia w **Księgarni Ludowej**
Lwów, Szajnochy 2.

Kto pragnie kupić tanio GRAMOFONY
niech spieszy do znanej firmy
„SYRENA" Lwów, Kazimierzowska 13
gdzie nabyć można **GRAMOFONY** szafkowe, tubowe walizkowe itd. na dogodne spłaty od **5 zł.** tygodniowo lub miesięcznie. **DLA REKLAMY GRAMOFON** beztubowy z 3 letnią gwarancją tylko **68 zł.** **PŁYTY** gramofonowe w normalnych wielkościach od 2 zł. 50 gr. **ROWERY** oraz części składowe na dogodne spłaty.

Dalszy ciąg
NADZWYCZAJNEGO
WALNEGO ZGROMADZENIA
Członków Związku mieszkaniowo-budowlanego pracowników kolejowych
„Pracownik"
odbędzie się w sobotę dnia 2-go czerwca b. r. o godz. 5. popoł. w sali muzycznej kolejowych warsztatów głównych I kl. we Lwowie.

Rada Nadzorcza.

KRYNICA
ZAKOPANE TRUSKAWIEC
JAREMCZE
Na sezon 1928 r. poleca
ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCJONARJUSZY
WE LWOWIE
własne pensjonaty, urządzone z największym komfortem, z uwzględnieniem nowoczesnych wymogów hygjeny.

KRYNICA
Otwarcie nowego pensjonatu „LWIGRÓD" nastąpi w ciągu lata b. r.
W pensjonacie lekarz, fryzjer, czytelnia, salony, fortepian, telefon, radjo i kino. Centralne ogrzewanie. Największy komfort nowoczesny.
Pokoi 180 na osób 240.

ZAKOPANE
Trzy pensjonaty pierwszorzędne, otwarte przez cały rok, położone obok siebie: „WARSZAWIANKA" (centralne ogrzewanie), „MAZOWSZE" i „KONSTANTYNÓWKA".
Położenie znakomite: własny park.
Pokoi 78 na osób 105.

TRUSKAWIEC
Renomowane pensjonaty świeżo odnowione: „GRAŻYNA" i „ŚWITEZIANKA" (obok siebie).
Urządzenie pierwszorzędne. W pobliżu „Naftusi", łazienek i klubu. Otwarcie sezonu w połowie kwietnia.
Pokoi 53 na osób 75.

JAREMCZE
Pensjonat „LWIGRÓD" (dawniej „Dwór" i „Tecin", odnowione).
Otwarcie sezonu w połowie maja.
Pokoi 42 na osób 60.

—:::—

W pierwszym i trzecim sezonie we wszystkich pensjonatach ceny niższe.
Zamówienia adresować należy do zarządów poszczególnych pensjonatów.

Wyszła z druku najnowsza broszura
MARJANA PORCZAKA
RELIGJA a POLITYKA
Cena 70 gr.
i jest do nabycia
w Księgarni Ludowej, Szajnochy 2.

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO im. OSSOLIŃSKICH

WE LWOWIE UL. OSSOLIŃSKICH 11 :: TEL. 1-68.

POLECA:

PODRĘCZNIKI SZKOLNE, DZIEŁA NAUKOWE i BELETRYSTYCZNE

m. i.:

	zł.
Album Sylwetek Portretowych z czasów Stanisława Augusta, z wstępem Stanisława Wasylewskiego i Mieczysława Tretera	30·—
Badecki Karol: Literatura Mieszczańska w Polsce XVII w.	60·—
Nieodszukane Pierwodruki Literatury Mieszczańskiej XVII wieku	6·—
Średniowieczne Ludwisarstwo Lwowskie	—·56
Ludwisarstwo Lwowskie za Zygmunta I.	1·—
Bernacki Ludwik: Teatr, Dramat i Muzyka za Stanisława Augusta. 68 podobizn. 2 tomy	60·—
Brückner Aleksander: Historja Literatury Rosyjskiej 2 tomy	16·—
Bujak Franciszek: Studja Historyczno-Społeczne	3·60
Z Odległej i Bliskiej Przeszłości (Studja Historyczno-Gospodarcze)	5·—
Chrzanowski Ignacy: Wśród Zagadnień, Książek i Ludzi	8·60
Chrzanowski Ignacy i Kot Stanisław: Humanizm i Reformacja w Polsce	14·—
Fredro Aleksander: Pisma Wszystkie. 6 tomów. Tekst opracował, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Eugenjusz Kucharski	72·—
w ozdobnej oprawie	90·—
Gdańsk. Praca zbiorowa pod redakcją prof. Stanisława Kutrzeby	25·—
Gubrynowicz Bronisław: Antoni Małecki (1821—1913)	2·44
Kallenbach Józef: Adam Mickiewicz: 2 tomy	16·—
Pamiętnik Franciszka Mickiewicza	2·—
Kleiner Juljusz: Juljusz Słowacki. Dzieje Twórczości Tom I i II	12·—
Tom III	8·—
Sztychy	4·—
O Panu Tadeuszu Książce Budującej	1·20
Libański Edmund: Walka o Szczyt Świata	2·—
Łoś Jan: Gramatyka Polska: cz. I. Głosownia Historyczna	4·—
cz. II. Słowotwórstwo	8·—
cz. III. Odmiennia Historyczna	9·60
Gramatyka Starosłowiańska	4·—
Początki Piśmiennictwa Polskiego	10·—
Mickiewicz Adam: Konrad Wallenrod. Wstępem i objaśnieniami opatrzył Wilhelm Bruchnalski	2·32
Pan Tadeusz w oprac. Józefa Kallenbacha i Jana Łosia	3·—
Pigoń Stanisław: Z Epoki Mickiewicza (Studja i Szkice)	2·—
Piniński Leon: Shakespeare. Cz. I.	10·—
Cz. II.	12·—
Ptaśnik Jan: Monumenta Poloniae Typographica I. Cracovia Impressorum XV et XVI Saeculorum	24·—
Sikorski Władysław, jen. dyw.: Nad Wisłą i Wkrą. Studjum z Polsko-Rosyjskiej Wojny 1920 r.	18·—
Słowacki Juljusz: Anhelli w opracowaniu J. Kleinera	1·—
Dzieła Wszystkie pod redakcją J. Kleinera. Tom I, II, III, IV i X po	16·—
Szembekowa z Fredrów Marja: Niegdyś. Wspomnienie Moje o Aleksandrze Fredrze z przedmową Adama Grzymały Siedleckiego	4·80
Szczepański Jan: Kultura Klasyczna w Zarysie	10·—
Ujejski Józef: Listy Norwida do Augusta Cieszkowskiego i Zygmunta Krasińskiego	3·—
Witwicki Władysław: Psychologja. Tom I	16·—
Tom II	14·—
Wojciechowski Konstanty: Ignacy Krasicki	2·40
Werter w Polsce	10·—
Wiek Oświecenia	10·—
Zakrzewski Stanisław: Bolesław Chrobry Wielki	18·—

Katalogi wydawnictw wysyła się bezpłatnie.

KSIĘGARNIE ZAKŁADU NARODOWEGO im. OSSOLIŃSKICH

WE LWOWIE PLAC HALICKI 12a i W WARSZAWIE UL. NOWY ŚWIAT 69.

posiadają na składzie pełny sortyment wydawnictw polskich i są bogato zaopatrzone w wydawnictwa zagraniczne.

SŁYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE



chce Wam powiedzieć

Czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągniecie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytłumaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologja wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAMAH, słynny orjentalista i astrolog, którego studja i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie **„z osobistemi radami"** zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nietylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. **„Porady osobiste"** zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 169 PE, 44, **Rue de Lisbonne**, PARIS, **Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was!** Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1·— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in. Porto do Francji: zł. 0·50.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa. **Wydział I.**

LPR: 4139/28. Lwów, dnia 25. maja 1928 r.

KONKURS

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na

cztery posady lekarzy miejskich.

Stosownie do przepisów ustawy z 17. lutego 1922 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 21. poz. 164 warunki przyjęcia są następujące: 1) dowód ukończenia studjów lekarskich; 2) uprawnienie do wykonania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem; 3) dowód obywatelstwa polskiego; 4) nieprzekroczenie 40 ego roku życia.

Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 15. czerwca 1928 do Wydziału I. (Prezydjum) Magistratu do których należy dołączyć również metrykę urodzenia i dokładny życiorys.

Do powyższych posad przywiązane są pobory dziesiątego stopnia do których oprócz 15% dodatku komunalnego przewidziany jest także dodatek uzupełniający pobory do VIII stopnia służbowego.

Po pół roku nienagannej służby przygotowawczej i odbyciu 6-cio miesięcznego kursu w Państw. Szkole Higjeny w Warszawie na koszt Gminy miasta Lwowa, może nastąpić stabilizacja w VIII względnie w VII stopniu służbowym. — Oprócz podanych poborów służbowych są przewidziane dodatkowe wynagrodzenia za szczepienia ochronne, za nadobowiązkowe czynności itp.

Pierwszeństwo mają ci lekarze, którzy wykażą się świadectwami z odbytego już kursu w Państwowej Szkole Hygjeny w Warszawie i złożenia przepisanego egzaminu z wynikiem dodatnim, względnie wykażą się pracą organizacyjną lub naukową z zakresu medycyny społecznej i higjeny publicznej. — Kandydaci którzy pracowali już w służbie Zdrowia państwowej lub samorządowej mogą uzyskać zaliczenie czasu służby i ewentualnie wyższy stopień służbowy do VI włącznie.

W tych wypadkach ograniczenie wieku do 40-tu lat nie będzie stanowiło przeszkody w ewentualnem otrzymaniu posady.

Komisarz Rządowy p. o. Prezydenta miasta Lwowa

Jan Strzelecki w. r.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.